

# SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 35 (1531)  
Wydanie A

Niedziela, dnia 4 lutego 1951 r.

Dziś 8 stron  
Cena 30 groszy



Na lodowisku CWKS w Warszawie odbyła się rewia lodowa zorganizowana przez Zrzeszenie Sportowe „Stal” pod nazwą: „Wieczór tańca i humoru na lodzie”. W występie wziął udział 30-osobowy zespół łyżwiarzy-tancerzy. Dochód z imprezy przeznaczony został na pomoc dzieciom koreańskim.

## Wzrosną obroty rozszerzy się zasięg działalności uspółecznionego handlu w 1951 r. Wywiad z Min. Dietrichem

WARSZAWA. (PAP) W wywiadzie, udzielonym PAP, minister handlu wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich przedstawił wyczerpujący tegoroczny plan rozwoju handlu uspółecznionego, podkreślając konieczność dalszego usprawnienia pracy hurtu i detalu oraz pogłębienia walki o obniżenie kosztów obrotu towarowego.

Wzrost obrotów handlu uspółecznionego — powiedział min. Dietrich — będzie w znacznym stopniu wzrosła rynkowa masa towarowa, przeznaczona do bezpośredniej konsumpcji.

Zwycięskie przekroczenie narodowego planu gospodarczego w 1950 r. stwarza pomyślne warunki dla dalszego rozwoju

W związku z powiększeniem puli artykułów przemysłowych, kierowanych na zaspokojenie potrzeb wsi, wzrastają możliwości poważnego podniesienia planowanego skupu na rok 1951. Skup produktów rolnych wzrośnie ogółem w stosunku do roku ub. o około 16 proc. (Dokończenie na stronie 2-ef)

## Wielki konkurs wczasowy „Słowa Polskiego“

Wczasy — to wielka zdobycz mas pracujących Polski Ludowej.

Z roku na rok rośnie ilość miejsc w domach wypoczynkowych.

Setki tysięcy ludzi korzystają z wczasów na Dolnym Śląsku, nad morzem, u podnóża Tatr, nad jeziorami mazurskimi, na Podkarpaciu.

Utrudzony człowiek, znajdując tam wypocznik, wzmacnia zarazem swe siły i poznaje najpiękniejsze zakątki kraju.

Państwo przewiduje duże fundusze na organizację wczasów. Pragnie też — przez udostępnienie ich dobrodziejstw najszerszym warstwom społecznym — podnieść zdrowotność w kraju, rozbudzać zainteresowania kulturalne mas, otwierać przed nimi coraz szersze możliwości rozwoju umysłowego.

Wzrosła kaloryczność wyżywienia, dobre warunki mieszkaniowe, pomyślne imprezy kulturalne, sport, atrakcyjne rozrywki — mają zapewnić ludziom przyjemny pobyt na wczasach oraz zapewnić im wszystkie możliwości należytego ich wykorzystania.

Wiemy, że wczasowicze otaczani są coraz troskliwszą opieką, że poprawia się stan domów wypoczynkowych, że lepiej pracują referaty kulturalno-osiwotowe.

Nie jest to jednak wszystko, czego społeczeństwo od Funduszu Wczasów Pracowniczych oczekuje.

Ażby więc umożliwić ludziom pracy szczerze wypowiedzenie się:

- o dodatnich i ujemnych stronach życia wczasowego;
- o możliwościach ulepszeń w organizacji wczasów;
- o dostrzeganych na wczasach niedociągnięciach;
- o stanie domów wypoczynkowych i ich urządzeń;
- o organizacji imprez kulturalnych i rozrywkowych na wczasach;
- o dojazdach na wczasy;
- o uprawnieniach i obowiązkach starostów turnusowych —

— Redakcja „Słowa Polskiego” ogłasza Wielki Konkurs Wczasowy na najlepsze listy z wczasów.

Przez udział w Konkursie „Słowa Polskiego” każdy autor listu może przyczynić się do korzystnej zmiany warunków pobytu na wczasach.

Każdy z uczestników Konkursu może więc stać się swego rodzaju racjonalizatorem akcji wczasowej.

Wysuwając projekty sprawniejszej organizacji wypoczynku i troskliwszej opieki nad wczasowiczami, podając plany wartościowych i atrakcyjnych imprez — przyjemny pobyt na wczasach innym i sobie.

Biorąc udział w Konkursie:

- oddadzą cenne usługi w pracy instytucji Funduszu Wczasów Pracowniczych;
- pomogą w realizacji zamierzeń Państwa w Planie 6-letnim — na odcinku rozbudowy wczasów;
- przyczynią się do lepszego spędzenia urlopu przez wszystkich ludzi pracy.

Udział w Konkursie jest więc pięknym czynem społecznym.

Wielki Konkurs Wczasowy „Słowa Polskiego” trwać będzie od 8 lutego do 31 maja br.

Nadsyłane redakcji uwagi będą drukowane na łamach naszego pisma i honorowane według ustalonych stawek.

Wszystkie listy konkursowe zostaną poddane ocenie pięcioosobowego jury, złożonego z przedstawicieli: Naczelnej Dyrekcji Wczasów, redakcji „Słowa Polskiego”, Związku Literatów, Związków Zawodowych i wczasowiczów.

Autorzy 15-tu najlepszych listów, poruszających najistotniejsze zagadnienia wczasów — otrzymają:

- złoty dyplom I nagrody — radiodiodniark mark „Pionier”;
- złoty dyplom II, III i IV nagrody — dwutygodniowy bezpłatny pobyt w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych w dowolnie wybranej miejscowości — każdy;
- złoty dyplom V nagrody — rower;
- złoty dyplom VI nagrody — ozdobne wydanie „Pana Tadeusza”, ilustrowane przez Gronowskiego;
- złoty dyplom VII i VIII nagrody — wieczne pióra;
- złoty dyplom IX nagrody — piękny ołówek automatyczny;
- złoty dyplom X—XV nagród — książki o wyjątkowej wartości literackiej.

Listy o objętości 1—3 kartek rękopisu lub maszynopisu z podwójnym odstępnem, pisane na jednej stronie kartki, należy przysłać pod adresem: „Redakcja „Słowa Polskiego” — Wielki Konkurs Wczasowy, Wrocław, Olawska 10”.

UDZIAŁ W WIELKIM KONKURSIE Wczasowym BIORĄ Wczasowicze z DOMÓW Wypoczynkowych FWP w CAŁYM KRAJU.

Przyczyniając się — przez nadsyłanie redakcji „Słowa Polskiego” listów z wczasów — do udoskonalania ich organizacji!

## W imieniu całego społeczeństwa

# Polski Komitet Obrońców Pokoju żąda zaniechania budowy armii odwetu i antypolskiej propagandy w Trizonii Gorące pozdrowienia dla bojowników o pokój we Francji, Niemczech i Italii

WARSZAWA. (PAP). W Warszawie odbyło się posiedzenie rozszerzonego Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Obradom przewodniczył prof. Jan Dembowski.

Komitet wysłuchał sprawozdania prof. Infelda, wiceprzewodniczącego Światowej Rady Pokoju z przebiegu obrad genewskiej sesji Biura Światowej Rady Pokoju. Nad referatem prof. Infelda, który podsumował wyniki prac po drugim światowym Kongresie Pokoju i wskazał na dalsze żądania bojowników o pokój postawione przez sesję genewską wywiązała się ożywiona dyskusja. Zabierali głos: ob. Zofia Nałkowska, prof. Jan Dembowski, ks. Lemparty, ob. Dłuski, rektor Warchałowski, ob. Starewicz, red. Kętrzyński, inż. Sigalin, ob. Tuczeńska, ob. Musiałowa.

Polski Komitet Obrońców Pokoju w imieniu całego społeczeństwa polskiego oraz zgodnie z uchwałą Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie domaga się położenia kresu knowaniom amerykańskich imperialistów, odbudowywujących w Trizonii niemiecką armię odwetu oraz wzniecających w Niemczech zachodnich ognisko nowej wojny.

Żąda zaniechania antypolskiej kampanii w Trizonii przeciwko naszym ziemom zachodnim i przeciw polsko-niemieckiej granicy przyjaźni nad Odrą i Nysą, wyraża swoje najgorętsze

poparcie bojownikom o pokój w całej Niemczech, którzy walczą nieustępliwie o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy i wbrew prowokacjom Adenauerów i Schumacherów bronią przyjaźni między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Przesyła swe gorące pozdrowienia bojownikom o pokój we Francji, we Włoszech i w innych krajach Europy, którzy tak dobitnie zapanowali swoją wolą do walki o pokój w czasie ostatniego objazdu Europy przez amerykańskiego gauleitera Eisenhewera.

Polski Komitet Obrońców Pokoju solidaryzuje się z wysiłkami państw pokojowych ze Związkiem Radzieckim na czelnie, zmierzającymi do wykonania traktatu poczdamskiego i postanowień praskich, do likwidacji rozbięcia Niemiec i udamocnienia agresji w Europie.

Komitet wykonawczy PKOP przyjął rezolucję w sprawie aktualnych zadań ruchu pokoju.

Rezolucja stwierdza, że prowadzona gorączkowa przez imperialistów amerykańskich odbudowa Wehrmachtu zmierzająca do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę wypadową imperializmu przeciw narodom Europy. Rozpętana przez imperialistów i powołująca się na poparcie Watykanu antypol-

ska kampania odwetowa w Trizonii świadczy, że te nowe prowokacje wojenne zwrócone są przeciw naszej ojczyźnie.

## W 70-lecie urodzin

# Depesze KC WKP(b) i KC PZPR do marszałka Woroszyłowa

MOSKWA. (PAP) — Komitet Centralny WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR skierowały do marszałka K. J. Woroszyłowa z okazji jego 70-lecia następujące pismo:

„KC WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR pozdrawia Was, wiernego towarzysza walki Lenina i Stalina, wybitnego działacza Partii i państwa radzieckiego w dniu Waszego 70-lecia.

Od wczesnej młodości biorąc udział w ruchu rewolucyjnym, oddaliście wszystkie swe siły walce o wyzwolenie mas pracujących spod jarzma kapitalizmu, o zwycięstwo wielkiej rewolucji październikowej, o obronę i umocnienie państwa radzieckiego, o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju.

Na wszystkich partyjnych i państwowych posterunkach krocząc niezłomnie śladami wielkich nauczycieli Lenina i Stalina oddawaliście służbę ojczyźnie wszystkie swe siły, wiedzę, doświadczenie i talent chlubnie wykonując wszystkie zadania, jakie stawiała przed Wami partia komunistyczna i państwo radzieckie.

Naród radziecki wysoko ocenia Wasze zasługi wobec naszej ojczyzny. Jako kierownik partyjny, mąż stanu i wybitny organizator armii rad-

zieckiej swą niezłomną pracą zasłużyliście na szacunek i gorącą miłość narodu radzieckiego, dla którego działalność Wasza jest natchnieniem i przykładem.



Z całego serca życzymy Wam, towarzyszu walk, nasz drogi Klemencie Jęfremowiczu, wielu lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra naszej ojczyzny w imię wielkiej sprawy partii Lenina — Stalina.

KC WKP(b)  
i Rada Ministrów ZSRR

WARSZAWA. (PAP). Z okazji 70 rocznicy urodzin marszałka Zw. Radzieckiego K. J. Woroszyłowa Komitet Centralny PZPR przesłał na jego ręce depeszę treści następującej:

Do Towarzysza  
Klementa Jęfremowicza  
Woroszyłowa.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam z okazji 70-lecia Waszych urodzin, najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i zdrowia dla dobra waszej wspaniałej ojczyzny i wielkiej sprawy komunizmu.

Polska klasa robotnicza ceni Was i kocha jako wiernego ucznia i niezłomnego współ-

## Prezydent R.P. przyjął prymasa Polski

WARSZAWA. (PAP) — Prezydent RP — Bolesław Bierut przyjął w dniu 3 bm. w Belwedercze Prymasa Polski — Stefana Wyszyńskiego. W toku rozmowy omawiano sprawy, dotyczące regulowania stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r.

W szczególności omówiono sprawy związane z dokonaniem stabilizacji władz kościelnych na ziemiach odzyskanych.

## Lista ofiar na pomoc dzieciom koreańskim

Koło wrocławskie Związku Emerytów Państwowych wpłaciło zł 100.

Pracownicy Państw. Centrali Leśnych Produktów „Las” wpłacili zł. 174.—.

## Księża Dolnego Śląska wyrażają wdzięczność Rządowi R.P. „Staliśmy się prawdziwymi proboszczami na naszych polskich ziemiach”

W dniu 1 lutego br. odbył się we Wrocławiu zjazd księży katolickich Dolnego Śląska, w którym dotychczasowi wikariusze zastępcy, a teraz już pełnoprawni proboszczowie dali wyraz swojej radości z powodu decyzji Rządu, znoszącej tymczasowość administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

Po szczegółowym przedyskutowaniu wszystkich problemów, związanych z historyczną decyzją Rządu, zebrani księża uchwalili rezolucję treści następującej:

„My, księża katolicki, zebrani we Wrocławiu w dniu 1 lutego 1951 roku, wyrażamy głęboką wdzięczność Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej za zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

Doceniamy zawsze wysiłki Rządu, mające na celu o-

siągnięcie porozumienia z Episkopatem zgodnie z interesami polskiej racji stanu i Kościoła. Nakazywała ona zniesienie tymczasowości administracji kościelnej, aby wytrącić broń z ręki rewizjonistów niemieckich, tworzących nową Wehrmacht i gotujących nową poźog wojenną.

Zarówno my księża, jak i nasi parafianie, przepełnieni jesteśmy szczerą radością, że przestaliśmy być wikariuszami niemieckich proboszczów i administratorami ich parafii, a staliśmy się prawdziwymi proboszczami na naszych polskich ziemiach.

To przeświadczenie da nam nową moc i zapal do dalszej wyjątkowej i ofiarnej pracy dla ukochanej Ludowej Ojczyzny, pracy, która jest naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju na świecie”.

pracownika wielkich wódzów proletariatu Lenina i Stalina, zna wspaniałą drogę Waszego życia, pełną oddania i hartu w służbie rewolucji.

W dniu dzisiejszym masy pracujące Polski łączą się z bratnimi narodami radzieckimi w uczuciach głębokiej sympatii i przywiązania do zasłużonego syna narodu radzieckiego.

Komitet Centralny  
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ  
PARTII ROBOTNICZEJ  
Warszawa, dnia 3.II.1951 r.

## Załamaniem się kontrofensywy USA w Korei

PEKIN. (PAP) — Dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej opublikowało następujący komunikat:

W rejonie Suwonu nieprzyjaciel, który podjął kontrofensywę, usiłował w ciągu ostatnich kilku dni posunąć się naprzód. Oddziały Armii Ludowej zadaly wrogowi silne ciosy. Również w rejonie Wondžu nieprzyjaciel, nacierający na pozycje Koreańskiej Armii Ludowej, doznał ciężkich strat.

## Umowa o ruchu pocztowym między Polską a NRD

WARSZAWA. (PAP) — W dniu 3 lutego br. nastąpiło w Warszawie podpisanie umów pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego.

Umowy podpisał: ze strony ministerstwa poczt i telegrafów RP — podsekretarz stanu Faustyn Ładosz, ze strony zaś ministerstwa poczt i telegrafów NRD — podsekretarz stanu dr Wilhelm Schroeder.

Zawarte umowy przyczynią się do dalszego usprawnienia ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego między obu krajami.

Moskwa. Moskwa otrzymała wkrótce wagony tramwajowe „RWZ — 1950”, skonstruowane przez zakłady budowy wagonów w Rydze. Nowe wagony tramwajowe odznaczają się pięknym wykończeniem wnętrza, bezszmerową jazdą i maksymalnym bezpieczeństwem, przy rozwijaniu szybkości dochodzącej do 65 km na godzinę.

## Repr. ZSRR -Szwecja 14:2

SZTOKHOLM. (PAP) — Reprezentacja bokserska ZSRR rozegrała w Sztokholmie drugi mecz, zwyciężając reprezentację Szwecji 14:2.

Jedyną zwycięstwem dla Szwedów uzyskał w wadze półciężkiej Storm.

# Duchowieństwo Opolszczyzny ze szczerym zadowoleniem przyjęło decyzję o ustanowieniu stałej administracji kościelnej

Jak na Dolnym Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorza tak samo na Opolszczyźnie społeczeństwo i ogromna większość duchowieństwa ze szczerym zadowoleniem przyjęła decyzję Rządu o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej. Oto, co mówią na ten temat księża Ziemi Opolskiej:

**Ks. ANTONI MLYNEK** z parafii Uzyce, pow. Oleśno, mówi:

— Zniesienie administratury apostołskich i ustanowienie w nich miejsc stałych diecezji jest słuszną. Zamianowanie biskupa i proboszczów przyczyni się do większego zespolenia katolików i jeszcze większego scalenia naszej ziemi piastowskiej z Małopolską.

Wszelka dwutorowość w Państwie Polskim musiała zniknąć i zniknęła.

**Ks. JULIAN BALOS**, proboszcz parafii Witoszyn, pow. Żagań, stwierdza:

— Już piąty rok sprawuję obowiązki duszpasterskie w parafii Witoszyn. Przez cały ten czas ani razu nie przyszło mi na myśl, że pracuję na jakiejś placówce tymczasowej. Pomijając pracę dokonaną nad wyremontowaniem kościoła, tak, aby najlepiej służył na użytek ludu polskiego, często mówiłem swoim parafianom i teraz to samo twierdząc:

— Ziemię zachodnią, wbrew knowaniom wrogów Polski, wbrew temu, co głoszą szowiniści zachodnio-niemieccy i ich mocodawcy, są na zawsze ziemiami polskimi. Na ziemiach zachodnich nie ma i nie może być w żadnej dziedzinie tymczasowości tak w sprawach państwowych jak i w administracji kościelnej.

Zniesienie tymczasowości w administracji kościelnej na-

szych ziemiach zachodnich — to nowe ogniwo w walce o pokój.

**Ks. FRANCISZEK BARDZIK** z parafii Złotogłowice, pow. Nysa, oświadcza:

— Wiadomość o zlikwidowaniu stanu tymczasowości na ziemiach zachodnich, która zbiega się z ostatecznym zatwierdzeniem naszych granic na Odrze i Nysie, witamy jako kapień katolicki z radością i zadowoleniem. Podjęta przez Rząd RP doniosła decyzja, na którą my, kapłani polscy, czekaliśmy długie lata, czyni nas nareszcie prawdziwymi gospodarzami naszych parafii. Wyrażamy z tego swoje głębokie zadowolenie.

Nowowyznanemu Jego Eks. ks. Wikariuszowi kapitulnemu diecezji apostołskiej życząc owocnej pracy duszpasterskiej, zapewniamy go o swej wierności i posłuszeństwie.

**Ksiądz KANIA**, proboszcz w Radoszynie pow. Oleśno, mówi:

— Z zadowoleniem przyjmując decyzję naszego Rządu, likwidującą tymczasowość administracji kościelnej na ziemiach zachodnich. Dotychczasowy stan w administracji kościelnej na tych ziemiach stanowił szkodę dla Państwa i wszystkich ludzi wierzących.

Odtąd nasze ziemie zachodnie nie będą się niczym różniły od pozostałych ziem naszego Państwa.

**Ks. KAROL JUCH**, proboszcz w Radowicach, pow. Oleśno, dowodzi:

— Ludność mojej parafii od dawna domagała się zniesienia prowizorium i ustanowienia stałych biskupów i proboszczów.

W imieniu parafian i własnym wyrażam najgłębsze zadowolenie, że sprawa ta nareszcie została załatwiona pozytywnie.

# Na widowni międzynarodowej Gra na wysiedleńców niemieckich

Nieraz już, w orbicie atlantyckiej laly się krokodyły łyż nad losem niemieckich wysiedleńców ze wschodu. Głosy płaczące szczególnie przybrały na sile, gdy na czoło rozważanych wysunął się papież Pius XII, rzucający urbi et orbi w osławionym liście pasterskim z dnia 1 marca 1943 r. znamienne słowa:

„Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługiwali uchodźcy, którzy przynusili i bez odszkodowań wysiedleni zostali ze swojej ojczyzny na wschodzie i przesiedleni na niemieckie obszary strefowe”.

Pisał to ten sam Pius XII, który jako nuncjusz Pacelli podpisał konkordat z Hitlerem, ten sam, który nie znalazł ani słowa potępienia, gdy kilka lat przed tym, miliony Polaków wysiedlano przemocą — i to w jakich warunkach — z obszarów polskich, które podobało się niemieckiemu faszyzmowi nazwać Warthegau.

**PIERSZE SKRZYPCE**

Jeśli zacytowaliśmy wyżej przytoczone, a tak dobrze przez ogół polski zapamiętane słowa — to tylko dlatego, by przypomnieć, że w dziele rozdmuchiwania szowinizmu zachodnio-niemieckiego Watykan grał pierwsze skrzypce. Przynała to zresztą oficjalna katolicka Herder Korrespondenz, która w artykule cytowanym przez Trybunę Ludu podkreśla, że sprawa przesiedleńców na kongresie katolickim w Bochum dn. 4 września 1949 r. traktowana była jako zagadnienie Nr 1.

Zagadnienie to podjęła propaganda adenaurowsko-amerykańska w poszukiwaniu sprężyn, które mogłyby przyczynić się do remilitaryzacji Trizonii. Wiemy dobrze, że obrzydną większość narodu niemieckiego tej remilitaryzacji nie chce. Hasło „Ohne Uns” — bez nas —

o czym prasa polska pisała zresztą obszernie — stało się najpopularniejszym sloganem w Trizonii.

Zwrócono uwagę na dwa elementy podlegające: — na hitlerowców czystej wody, tak zgrabnie i masowo denazyfikowanych w Niemczech zachodnich — i na rezerwar elementów uchodźczych, utrzymywanych celowo w swoistych „gettach” na terenie Trizonii. W tym środowisku najłatwiej podkładać lonty.

**DWA ELEMENTY**

„Wygności Niemcy, czynnikami pobudzającym” — brzmi tytuł artykułu w „New York Times”. „Zrzucenie bezdomnych — pisze gazeta amerykańska — których większość to wysiedleńcy ze wschodu, pragnie stworzyć narodową partię. Zwrot terytoriów — główna ich treść. Grupa ich dąży do upomnienia się o zwrot krajów, będących w obrębie Polski i Związku Radzieckiego, drogą wojny, o ile zajdzie potrzeba”. Wypowiedzi te jasno tłumacza, w jakim celu w Niemczech zachodnich utrzymywane są skupiska bezrobotnych przesiedleńców ze wschodu.

Nic nowego pod słońcem. Mysł zorganizowania wysiedleńców w partię polityczną rzucił już kilka lat temu Lukaszek, były landrat wrocławski. Na niezliczonych wiecach propagandowych usiłował. Teraz cały ten ruch — ufny w poparcie opiekunów anglosaskich, tj. muje w ręce niejaki Waldemar Krafft, wicepremier i minister finansów — Szelewik - Holsztynu — dość obszernej prowincji między Kilonią a Hamburgiem, na pograniczu duńskim, gdzie znajduje się znaczna ilość przesiedleńców (40 proc. ludności).

**STARY ZNAJOMY**

Ten Krafft — to stary znajomy. Pismo amerykańskie podkreśla, że był on presem Rolniczej Izby Handlowej „in Posen” — oczywiście podczas okupacji. Spodziewamy się, że społeczeństwo, poznańskie dorzuci o nim garść bliźszych szczegółów. W każdym razie, ów Krafft mniej był ważny i mniej dotąd rozreklamowany, aniżeli kolega jego Kopff, zbrodniarz wojenny, obecnie „minister” Dolnej Saksonii.

Krafft podaje się za „umiarkowanego socjalistę” — a więc, w działalności swojej nie jest daleki od protegowanego przez laburzystów Schumachera. Cały ten ruch rozwija się przede wszystkim w strefie brytyjskiej nie ma swoje rozgałęzienia w Hesji, Wiertembergu, Badenii i Bawarii. Drugą ważną figurą w formowaniu nowej partii jest niejaki Hans Adolf Abach — potoczny zresztą hitlerowiec, były gauliter Szczecina.

Nowe „stronnictwo” poczyna sobie buńczucznie. Jeden z jego przedstawicieli ogłosił wprost — jak notuje z sympatycznym rozrzewaniem „New York Times” —

przebieg zbiórki darów dla dzieci koreańskich i stwierdził, że zbiórka stała się akcją o zasięgu wielomilionowym i ujawniła niezliczone przykłady wruszającej ofiarności ze strony robotników, chłopów, inteligencji, kobiet i młodzieży. Akcja ta jest świadectwem gorącej solidarności i serdecznej przyjaźni Polaków dla braci i siostr koreańskich, którzy stali się ofiarami amerykańskiej agresji. W akcji zbiórkowej uczestniczyli dziesiątki tysięcy agitatorów pokoju, w tym znaczna część kobiet i młodzieży. Według niepełnych danych napłynęło około miliona 700 tysięcy darów oraz złożono do 1 lutego br. ponad 6 milionów zł na dzieci koreańskie.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraża gorące podziękowanie wszystkim bojownikom o pokój, którzy swą ofiarnością i poświęceniem przyczynili się do olbrzymiego rozmachu tej akcji.

„... że oto nadarza się sposobność, by większość nas — wyjąwszy chyba starców i zbyt młodych — wróciła do domów — choćby pieszo, jeśliby tak będzie trzeba — albo z mieczem — jeśli okaże się to konieczne”.

**CHODZI TYLKO O MIESO ARMATNIE**

Politykerzy z projektowanego stronnictwa pozwalają już sobie nawet na stawianie warunków — oczywiście, jako część atlantyckiej armii tylko wtedy, o ile imni jej uczestnicy również wyrzekną się narodowego charakteru swego wojska.

A oto zakończenie artykułu w „New York Times”:

„... Poglądy stronnictwa wysiedleńców są w tych samych sprawach śledzone przez zachodnich aliantów ze szczególną uwagą, jako niezmiernie ważne obecnie — a fakt, że wśród tych ludzi wielu jest bezrobotnych powinien spowodować to, że z tego środowiska wyjdzie znaczna ilość rekruta dla zachodnio-niemieckiej armii”.

A oto tylko naganiaczom chodzi. Każdy dla nich jest dobry ewentualnie skrupuły moralne tych kandydatów na mięso armatnie, których światopogląd oparty jest na ewangelicznym przykazaniu — „nie zabijaj”.

Edward Ligocki

# Czy Wersal zostanie kwaterą Eisenhowera i hitlerowskich generałów?

**PARYŻ (PAP).** Jak donosi „Ce Soir”, generał Eisenhower wraz ze swymi doradcami, w tej liczbie dwoma byłymi generałami hitlerowskimi zamierza w najbliższym czasie powrócić do Francji. Jako siedzibę swego sztabu generał Eisenhower wybrał wersalski pałac Trianon. 6 lutego do Paryża mają przyjechać niemieccy doradcy Eisenhowera — generałowie Speidel i Heusinger.

Wiadomość o zamierzonym przybyciu generałów niemieckich do Paryża i o ulokowaniu sztabu Eisenhowera w Wersalu wywołała oburzenie ludności

czymi i złudzeniami „Herr Kanzler” Adenauer, stary, doświadczony handlarz armatniego mięsa — a w sposób dykretniejszy — sam, chicho dętał siedzący „prezydent” Theodor Heuss.

**REKA WATYKANU**

Na zakończenie warto przytoczyć jeszcze jedno wystąpienie dotyczące „moralnego” usprawnienia dźwigni zbrodniczych planów użycia Niemców w charakterze mięsa armatniego.

Jak donosi prasa niemiecka: „Przez Adenauera zwerbowany został profesor uniwersytetu, teolog katolicki ks. dr Egenter, którego wyraźnie inspirowany artykuł ukazał się w dzienniku „Der Rheinische Merkur”. Ks. Egenter usiłuje dowiedzieć, że „moralność katolicka nie pozwala na przeciwstawianie się udziałowi w wojnie i że zastosowanie bomby atomowej nie czyni z tego przestępstwa, o ile istnieje szansa zwycięstwa”.

W tym sformułowaniu mać „mistrzowską” rękę Watykanu. Werbownicy i naganiacze imperialistycznej armii atlantyckiej zostali uzbrojeni „ideologicznie” aby móc przełamać ewentualne skrupuły moralne tych kandydatów na mięso armatnie, których światopogląd oparty jest na ewangelicznym przykazaniu — „nie zabijaj”.

# Pozdrowienia dla polskiej młodzieży przesyłają młodzi Niemcy

**WARSZAWA (PAP).** Z okazji podpisania w Frankfurtu historycznego aktu o dokonaniu wytyczenia granicy między Polską a Niemcami, młodzi kolejarze niemieccy z Neustrelitz (NRD) przesyłali do młodych robotników portu szczecińskiego list z serdecznymi pozdrowieniami. „Witam Was — piszą młodzi Niemcy — jako sprzymierzeńców w walce o pokój światowy — sprzymierzeńców z tamtej strony granicy na Odrze i Nysie, która jest granicą pokój. Granica ta stała się symbolem wczystej przyjaźni między narodem niemieckim i polskim”.

Przedstawiciele 20 tysięcy chłopów i dziewcząt, zrzeszonych w organizacjach Wolnej Młodzieży Niemieckiej, i młodych pionierów w okręgu Zit-

tau przesyłali ZMP-owcom braterskie pozdrowienia. Autorzy listu, nawiązując do spotkania przedstawicieli młodzieży polskiej, czeskosłowackiej i niemieckiej, które odbyło się niedawno w Zittau — zapewniają, że dołożą wszelkich wysiłków, aby wzmacniać przyjaźń między narodami.

„Zapewniamy Was — czytamy w liście — że będziemy tę przyjaźń dalej krzewili i wznaciali, że będziemy wychowywali wszystkich chłopów i dziewcząt Niemiec w duchu najściślejszej przyjaźni z Polską Ludową i Związkiem Radzieckim”!

# Sprawozdanie Eisenhowera w Kongresie Zdobycie mięsa armatniego głównym celem imperialistów USA

**WASZYNGTON (PAP)** — Gen. Eisenhower na posiedzeniu Kongresu złożył sprawozdanie ze swej podróży po krajach Europy zachodniej.

Gaulleiter Wall Street dla Europy zachodniej zapewnił kongres, że rządy Francji, Belgii, Holandii, Danii i innych krajów „przy odpowiednim kierownictwie USA gotowe będą do znacznego wysiłku zbrojeniowego”. Następnie Eisenhower podał Kongresowi niektóre szczegóły swego pla-

nu zdobycia w Europie zachodniej mięsa armatniego dla agresywnych celów imperialistów amerykańskich. Mówca zaznaczył, że na żądanie USA rządy Europy zachodniej wyślą większą ilość dywizji, które zostaną oddane do jego dyspozycji.

Eisenhower wywodził, że zupełne podporządkowanie Europy zachodniej Stanom Zjednoczonym jest konieczne „w interesie obrony USA”. Zaznaczył on, że kraje Europy zachodniej i ich posiadłości zamorskie są potrzebne gospodarce amerykańskiej jako źródła surowców.

Eisenhower podkreślił, że wysłanie wojsk amerykańskich do Europy zachodniej nie wyklucza możliwości interwencji zbrojnej USA w innych częściach świata.

Omawiając sprawę udziału niemieckiej armii niemieckiej w tzw. „armii atlantyckiej”, Eisenhower domagał się przyznania reżimowi Adenauera jak największych praw.

Pekin. W Pekinie odbył się pokaz filmów polskich „Szeroka droga” i „Stalowe serce”. Filmy spotkały się z wielkim uznaniem publiczności.

# Min. Dietrich o zadaniach uspołecznionego handlu w 1951 r. Wzrośnie sprzedaż mięsa, masła, obuwia i odzieży

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Plan na rok 1951 przewiduje wzrost sprzedaży: mięsa o 33 proc., masła o 42 proc., jaj o 21 proc., cukru o 9 proc., win o 18 proc., wędlin o 64 proc., obuwia skózanego o 32 proc., okryć męskich o 73 proc., okryć damskich o 137 proc., odzieży dziecięcej o 19 proc.

W wyniku silnego wzrostu planowanego skupu, produkcji dóbr konsumpcyjnych i wzrostu rynkowej masy towarowej, nastąpi dalszy znaczny wzrost obrotów handlu uspołecznionego, rozszerzenie zasięgu jego działania, dalsze wypieranie elementów kapitalistycznych i spekulacyjnych z handlu.

Na pytanie, jak planuje się w roku bież. rozbudowę sieci uspołecznionych sklepów i zakładów gastronomicznych — min. Dietrich odpowiedział:

„Sieć sklepów uspołecznionych wzrosła w 1951 r. do blisko 70 tysięcy, tzn. o około 13 proc w stosunku do roku ub. Na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost znaczenia i zasięgu działania MHD, który wyraził się we wzroście obrotu o 250 proc. i sieci sklepów o ponad 4 tysiące. MHD w r. 1951 kontynuować będzie rolę pioniera nowych form handlu i socjalistycznej obsługi konsumenta. M. in. na rynku miejskim ukazała się w coraz to większych ilościach gotowe produkty żywnościowe, dotychczas przyrządzane w gospodarstwach domowych.

Obok tego dużą wagę przywiązuje się będzie do dalszego usprawnienia i dobrego zaopatrzenia spółdzielczego handlu wiejskiego i miejskiego. Rok bież. zapewni również kluczową pozycję uspołecznionym formom żywienia zbiorowego. Rozbudowana sieć zakładów gastronomicznych, planowo eliminując z miast i wsi zaościane formy kapitalistyczne, osiągnie

# Ambasador USA niezadowolony z komentarzy prasy brytyjskiej

**SZTOKHOLM (PAP).** Jak wynika z doniesień londyńskie go korespondenta dziennika „Ny Dag”, ambasador USA w Londynie — Gifford w rozmowie z premierem Atleem wyraził niezadowolony z komentarzy prasy angielskiej na temat amerykańskiej polityki zagranicznej i domagał się, by prasa angielska „oświetlała lepiej” tę politykę. Stwierdził on równocześnie, że Truman domaga się, aby rząd brytyjski jak najrychlej przystąpił do mobilizacji zasobów Wielkiej Brytanii zgodnie z decyzjami brukselskimi.

w końcu br. blisko 5.700 punktów o 380 tysiącach miejsc.

Min. Dietrich zwrócił szczególną uwagę na zadania w zakresie obniżenia kosztów obrotu towarowego jako jeden z elementów warunkujących wzrost płac realnych i umocnienie naszej waluty.

Planowanie oszczędności w handlu nie polega jednak na mechanicznym zniżaniu wydatków, lecz będzie osiągnięte poprzez usprawnienie, obniżenie kosztów, rozszerzenie masy towarowej i zbliżenie do konsumenta, handel uspołeczniony stanie w jeszcze szerszym niż dotychczas zakresie do usług mas pracujących — oświadczył min. Dietrich.

Planowa obniżka kosztów w handlu przyniesie dodatkową akumulację w wysokości ok. 400 milionów zł.

Tak więc handel uspołeczniony, który do IV kwartału 1950 r. był przeważającą formą handlu — o ile chodzi o wielkość obrotów, a od tego okresu stał się przeważającą formą, także o ile chodzi o sieć sklepów — będzie dalej szybko rozwijał się w roku bieżącym. Poprzez usprawnienie działalności, obniżenie kosztów, rozszerzenie masy towarowej i zbliżenie do konsumenta, handel uspołeczniony stanie w jeszcze szerszym niż dotychczas zakresie do usług mas pracujących — oświadczył min. Dietrich.

Planowa obniżka kosztów w

handlu przyniesie dodatkową akumulację w wysokości ok. 400 milionów zł.

Tak więc handel uspołeczniony, który do IV kwartału 1950 r. był przeważającą formą handlu — o ile chodzi o wielkość obrotów, a od tego okresu stał się przeważającą formą, także o ile chodzi o sieć sklepów — będzie dalej szybko rozwijał się w roku bieżącym. Poprzez usprawnienie działalności, obniżenie kosztów, rozszerzenie masy towarowej i zbliżenie do konsumenta, handel uspołeczniony stanie w jeszcze szerszym niż dotychczas zakresie do usług mas pracujących — oświadczył min. Dietrich.

Planowa obniżka kosztów w

# Całe społeczeństwo polskie domaga się położenia kresu knowaniom amerykańskich imperialistów Obrady Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyzywa wszystkich zwolenników pokoju w kraju, wszystkich patriotów polskich:

aby budzili czujność naszego społeczeństwa wobec niebezpieczeństwa hitlerizmu w Trizonii;

krzewili wśród wszystkich obywateli głębokie przywiązanie do naszego braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, jako opoki naszej niepodległości;

popiębiali w naszym społeczeństwie uczucia sympatii i całkowitą solidarność z Niemiecką Republiką Demokratyczną, rozumienie doniosłości jej walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym oraz wysiłków całego obozu pokoju, zmierzających do stworzenia jednolitych, demokratycznych, pokojowych Niemiec.

# WZRUSZAJĄCA OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyzywa wszystkich patriotów polskich do jeszcze mocniejszego zwracania swej jednoci w froncie narodowym, w imię dobra ojczyzny i pokojowej współpracy między narodami.

Komitet omówił następnie

**Najmocniejsze piwo**  
— Czy wlecie, gdzie pija się najmocniejsze piwo na Dolnym Śląsku?  
— Gdzie?  
— W Kowarach.  
Często zdarza się, że do miejscowej gospody przychodzi konsument w stanie najtrzeźwiejszym. Zamawia małe jasne piwo, siada z tym piwem gdzieś w ciemnym kącie, a po godzinie wychodzi z lokalu ledwo trzymając się na nogach.  
— Czyżby podawano tu piwo wykoprowcentowe?  
Nie. Po prostu w tak zwane „suche dni” w Kowarach sprzedaje się gdzieś potajemnie alko-

hol. Konsument przychodzi do lokali z flaszką w kieszonec — i dotlewa sobie wódki do piwa.

Warto by wysłuchiwać, skąd biorą omi alkohol w dni bezalkoholowe, zwłaszcza, że Kowary miały do niedawna smutny rekord najwyższej konsumcji alkoholu w powiecie jeleniogórskim. (zg)

**Psie hare**  
Wczoraj we w Szklarskiej Porębie szarpa się na hare bezpańskich psów. Ulica Marchlewskiego na przykład nie można przejść bezpiecz-

nie. Waleczą się tu sfory zdziaczonych, bezpańskich psów, których jedynym celem życia jest ujadanie na przechodniów, rwanie im w strzępy spodni, tydek itp.

Bezpańskie psy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności cywilnej czy karnej za wyrządzone szkody. Ale odpowiedzialność tę powinna ponieść GRN, która dotychczas nie postarała się o raka-rza i nie przeprowadziła masowej abrazy na wależające się psy. (zg)

**Nikt nie wiedział..**  
Jeżesz w listopadzie ub. roku wrocławski Te-

# SZMERY ODRY

atr Młodego Władza zorganizował poradnię teatralną i reżyserską dla kierowników świetlic we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku. Niestety, w ciągu dwóch miesięcy istnieć nie poradni zgłosił się o radę tylko jeden kierownik świetlicy z Oleśnicy. Gdzie należy szukać przyczyn tak słabej frekwencji? Okazuje się, że kierownik poradni wyprzedził zatrudnioną o jej otwarciu ORZZ, ale Wydział Kulturowy instancji związkowej nie rozpropagował wiadomości o poradni. Szkodą. Sądymy, że błąd ten będzie naprawiony bez dalszej zwłoki. (H. Musz.)

# ZWIER CIA DŁO

NIEDZIELNY DODATEK SŁOWA

## Lenin

Lenin, nasz wielki i niezapomniany przywódca polityczny, był również twórcą ruchu korespondentów robotniczych. Jako bolszewik, pierwszy dostrzegł ogromne znaczenie listów robotniczych.

Zanim jednak wydał w tym kierunku organizacyjne i polityczne wskazówki, przypisywał szczególną wagę kontaktowi listownemu z robotnikami. Gdy w roku 1904 ukazało się pismo „Wpiero”, Lenin wytyczył główne linie udoskonalenia działalności pisma i zwerbowania współpracowników.

W owym liście wyjaśnia on: „Istnieje mniemanie z gruntu fałszywe, że tylko literaci (w zawodowym sensie tego słowa) są w stanie z powodzeniem współpracować z organem prasowym. Przeciwnie, organ będzie tylko wtedy żywotny i pożądany w życiu, jeśli na pięciu kierujących i stałych współpracowników, 500 a nawet 5.000 nieliteratów zwiąże się z pismem.

Zwróćmy się przede wszystkim do robotników o utrzymanie z naszym pismem stałej korespondencji. Robotnikom trzeba stworzyć większe możliwości w naszym czasopiśmie, a mianowicie: zabieranie głosu w każdej sprawie, o życiu, o wydarzeniach codziennych, o pracy. Bez dopływu takiego materiału nasz socjaldemokratyczny organ (w 1904 r. nosiła jeszcze Partia nazwę „socjaldemokratycznej”), nie będzie wart słabego szeląga i nie będzie zasługiwał na określenie: „socjaldemokratyczny”.

Piszcie nam o rozmowach w środowiskach robotniczych, o charakterze samych środowisk, o wyłamujących się problemach, o propagandzie i agitacji, o łączności z wojskiem i młodzieżą, piszcie więcej o waszym niezadowoleniu (z nas so-

## organizator korespondentów robotniczych

Max Erkmann

ejaldemokratów), o wszystkim, przeciw czemu należy protestować.

Wszystkie te praktyczne zagadnienia są zwłaszcza teraz na czasie i nie ma innego środka, aby zapoznać z nimi redakcję, jak tylko za pomocą

szczerzej korespondencji. Swoją drogą nie każdy umie i chce do nas pisać; ale należy spróbować: nie nie umie, tylko nie chce. Jeśli chcecie, to zawsze znajdzie się w waszym okręgu, nawet w najmniejszej, niezna- cznej grupie, jeden lub dwóch

towarzyszy, którzy pisać potrafią. Wykorzystajcie przede wszystkim pracowników Partii, młodzież, robotników, organizatorów, zwyczajnych członków Partii. Tylko wówczas i tylko pod warunkiem wymiany listowej będziemy w stanie wnieść nasze pismo do roli organu służącego ruchowi robotniczemu w Rosji”.

Z tych wywodów Lenina wynika jasno, że obok ogromnie ważnych źródeł informacji — listy robotników decydują równocześnie o zewnętrznym charakterze pisma.

Taki charakter reprezentowała później „Prawda” od 1912 do 1914, która najważniejszą część pisma poświęcała demaskowaniu i piętnowaniu stosunków w zakładach przemysłowych.

Lenin zawsze kładł wielki nacisk na rozszerzenie pracy korespondentów. W 1905 roku pisze on do towarzyszy w Odesie:

„Przyjmujecie robotników do komitetu redakcyjnego? To jest konieczne. Dlaczego nie uchodźcie w bezpośrednią styczność z robotnikami? Ani jeden robotnik nie pisze dla „Wpiero”. To jest po prostu skandal. Musimy zdobyć koniecznie jak największą ilość korespondentów robotniczych. Bardzo proszę, aby ten list pokazano nie tylko członkom komitetu, ale żeby go przeczytano agitatorom i organizatorom mas”.

I w chwili obecnej nie tracimy na aktualności słowa Lenina.

Lenin wskazuje drogę pisarstwa i korespondentom robotniczym. Musimy osiągnąć cel przez niego wytyknięty: „pismo powinno stać się nie tylko propagatorem i agitatorom, ale i organizatorem mas”.

## Puszkina

Tadeusz Zelenay

Zostały po Nim strofy i lęk wśród dworaków.  
I niepokój na carskim wyrzeźbionym czole.  
Została krew na śniegu, czerwona jak maków  
Wiedzących płatkę wiotkie i już pociemniałe.  
Pod niebo, w wichrze pieśni wleć wolny sokół;  
Swobodny, najwolniejszy z wszystkich wolnych ptaków.

I oto już o mosty granitowe pluska  
Nawa i wiosną w wiry rzeźbi się zielone.  
I wiatr, co dotąd ciszą tylko dachy muskał,  
Układa swe westchnienia w poematów dzwony.

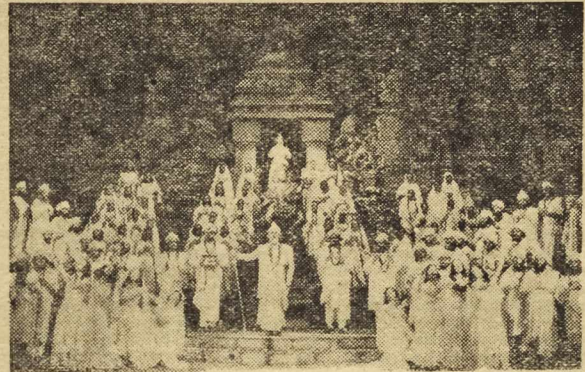
Nocą Miedziany Jeździec, księżycem przeszyty  
Teżni w ulicach sennych aż drża kandelabry.  
A porąpek błękitny snuje i błękity  
I dymy z chat wieśniaczych i zbudzonych fabryk.

Zostało po Nim słowo. Nadzieje, nadzieje...  
I grzechot karabinów i Adama smutek  
I wielki szloch Narodu. Szlachu tego skutek  
Będzie ten, że się kiedyś plomieniem wychwieje  
Z czerni tłumów roboczych, czerwony, czerwony  
Sztandar i spali berla i zgruchoce trony.

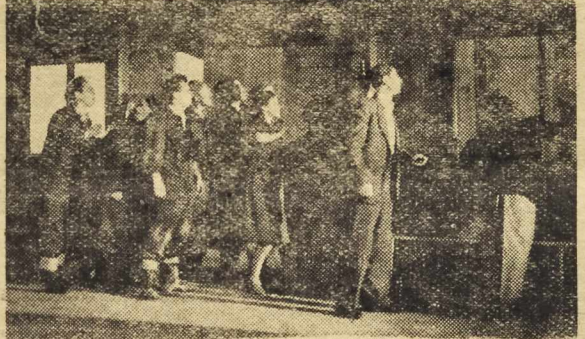
I ktoś w jakąś noc ciemną zawołał: Już pora!  
I spał epokę niby Jeździec Miedziany rumaka.  
Wtedy swych dział salwami gruchnęła „Aurora”  
I czerwieni się wspomniła. Letnia czerwień maków.  
O falo, falo Newy. Dzikich gęsi sznur  
Ukazał się i zniknął w topielisku chmur.

W Twoją, poeto, hantem nasyconą młodość,  
Tak jak w młodość Adama, jak w młodość Juliusza  
Wierzyliśmy — Lud polski, gdy tyran i zbrodniarz  
Topił młodości nasze w nikiemnych katuszach.  
Twoje serce do walki o nas było zdolne.  
Twoje serce wierzyło w lud i w ludu wolność.

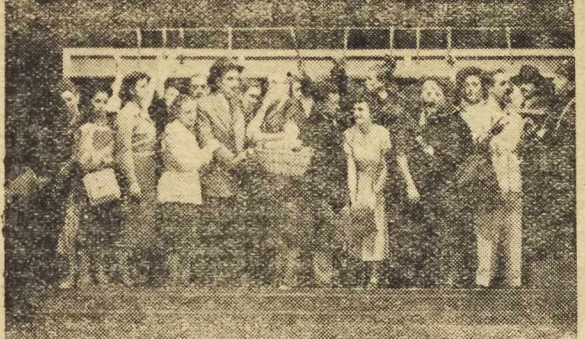
## Wrocławska scena



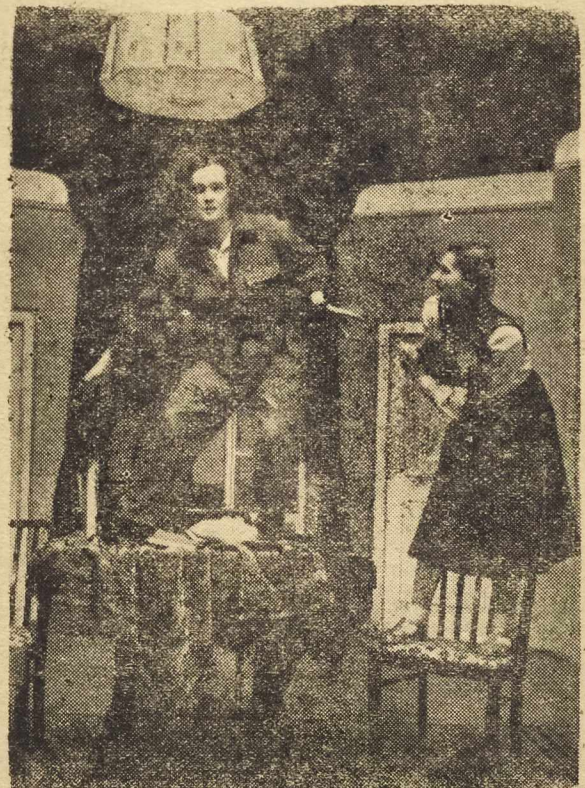
OPERA „PARIA” ST. MONIUSZKI CIESZY SIĘ NIE SŁABNĄCYM POWODZENIEM



DOSKONAŁA SZTUKA ROJEWSKIEGO „TYSIĄC WALECZNYCH” WZNOWIONA BĘDZIE NA SCENIE JELENIÓGORSKIEJ



„WODEWIL WARSZAWSKI” STĘPNIA I GOZDAWY ZAWITAŁ RÓWNIEŻ DO WROCŁAWIA



FELEK I HELKA — WESOŁA PARA Z WODEWILU WARSZAWSKIEGO

## Otwarte drzwi

Amitkar Kosiński

Wyważanie otwartych drzwi nie jest zajęciem ani pożytecznym, ani przyjemnym. Jednak, jeżeli z otwartych drzwi nikt nie korzysta — trzeba je z hałasem „wyważyć”, by zwrócić uwagę na ich istnienie.

Od dłuższego już czasu na łamach pism literackich i „Sztandaru Młodych” toczy się dyskusja o nowych kadrach literackich. W dyskusji wysunięto wiele śmiałych, choć niezawsze słusznych i możliwych do urzeczywistnienia projektów, postanowiono trafne diagnozy, wysnuto słuszne wnioski.

Do wniosków takich należą niewątpliwie postulaty zawarte w artykule Andrzeja Brauna pt. „O dopływ nowych sił do literatury”, drukowanym w „Nowej kulturze” (Dwie części w Nr Nr 37 i 40 z roku ub.). Autor podkreśla znaczenie dokonanego w dziedzinie kulturalno - oświatowej przełomu, pozwalającego młodzieży robotniczej i chłopskiej na osiągnięcie pełni wykształcenia, a tym samym umożliwiającego potencjalnie rozwój i dojrzwienie nowych talentów literackich. Zastanawiając się nad możliwościami wyławiania i szkolenia przyszłych literatów autor widzi cztery zasadnicze metody działania.

Tymi czterema latami, albo, jeśli ktoś woli, „wydziałami politechniki”, mającej do starczyć przyszłych „inżynierów dusz ludzkich”, mają być według Brauna: poradnictwo czasopism literackich i dodatków kulturalno - oświatowych pism codziennych, kursy literackie pod nadzorem i opieką Związku Literatów (arcystuszeń), szeroko zakrojona sieć klubów literacko - dyskusyjnych przy zakładach pracy w mieście i kołach ZSCh na wsi, wreszcie Koła

Młodych Pisarzy przy Oddziałach Związku Literatów.

Jak przedstawiają się te sprawy na naszym wrocławskim podwórku? Trzeba sobie jasno powiedzieć — źle.

Poradnictwo naszych obu dzienników ma z góry ograniczone pole działania. O kursach literackich od dawna już nic nie słychać, a konia z rżędem temu, kto potrafi wskazać żywotny klub literacko - dyskusyjny w mieście lub na terenie województwa. W tych warunkach punkt ciężkości na gadaniu przenosi się na działalność wrocławskiego Koła Młodych Pisarzy.

Piszac o działalności Kół Młodych Pisarzy, Braun wymienia także koło wrocławskie. Niestety, tylko wymienia. Nie można mu tego brać za złe.

Klub Młodych Pisarzy powstał we Wrocławiu w lutym ubiegłego roku. Pierwszy okres jego działalności cechowała duża frekwencja (przeciętnie 20—30 osób), cotygodniowe zebrania, burzliwe dyskusje nad odczytanymi przez członków utworami i... brak stałej opieki ze strony Zw. Literatów.

Brak planu pracy, brak dyscypliny organizacyjnej, brak prelekcji o charakterze ogólnokształcącym, bardzo potrzebnych ze względu na nierówny poziom wykształcenia członków (zaledwie jedna prelekcja, poświęcona pracy Lenina o literaturze!), wreszcie brak trybuny, z której młodzi mogliby się wypowiadać (jedynie rozgłośnia wrocławska poświęciła twórczości członków klubu jedną audycję) — oto dalsze cechy „pracy” Klubu w tym okresie. Spowodowały one, rzecz jasna, spadek frekwencji do 6—7 osób na zebraniu i ostatecznie w czerwcu

ogłoszono przerwę „wakacyjną”.

W październiku, po przerwie podjęto na nowo pracę. W tym drugim okresie Zw. Literatów ustanowił dyżury swoich członków na zebraniach Klubu. Dyżurujący literat prowadził dyskusję i udzielał rad i wskazówek młodszym kolegom po piórze. Niestety, liczba aktywnych członków spadła do 12 osób, a przeciętna frekwencja wahała się od 7 do 8 osób. Zebrania odbywały się rzadziej — teoretycznie co dwa, a w praktyce nie rzadko co trzy tygodnie.

Ten niepokojący stan rzeczy uległ ostatnio pewnej zmianie na lepsze. W związku z wizytą delegatki warszawskiego Koła Młodych, dokonano reorganizacji Klubu. Przybrał on nazwę Koła, otrzymał tymczasowy zarząd i rozpoczął weryfikację członków.

Andrzej Braun, oceniając w skrócie działalność Kół Młodych Pisarzy, spostrzega w ich pracy — z wyjątkiem prężnego i działającego w wyjątkowo sprzyjających warunkach Koła warszawskiego — te same błędy, które popełnione zostały we Wrocławiu. Podkreślając konieczność scentralizowania pracy wszystkich Kół, przynajmniej dużą wagę do mającego się odbyć w marcu zjazdu aktywistów kół z całej Polski. Niewątpliwie, zjazd opracuje jednolity program działania, nakreśli wytyczne organizacyjne, przychyli się w dużym stopniu do uaktywnienia wszystkich Kół i pozwoli drogą wymiany doświadczeń do obrania najważniejszych form pracy. Ale naj lepszy program, najstarannie opracowany statut nie dokonają w pełni.

Wrocławskie Koło Młodych nie może liczyć na zbyt aktywną opiekę środowiska litera-

tów: środowisko to jest dość nikłe i nie ma po prostu fizycznych możliwości do skoncentrowania swej energii na jednym tylko zagadnieniu. Konieczne jest tutaj współdziałanie z ZW ZMP, redakcjami dodatków kulturalnych, rozgłośnią wrocławską, żywym kontaktem z kołami poza Wrocławiem, a zwłaszcza z kołami warszawskimi, wreszcie kontaktem z terenem.

W tej chwili w kole wrocławskim przeważa element inteligentki i uczniowsko-studencki. Nowe kadry mogą dojść tylko z klubów literacko - dyskusyjnych, które dopiero trzeba stworzyć. Dużą pomocą może tu służyć ORZZ i ZSCh.

Konieczne jest również, aby redakcje dodatków, tygodniowych i pism literackich wnikliwie analizowały przedkładane im utwory debiutantów, wyławiając z tych utworów każdy wartościowy fragment oraz udzielając początkującym pisarzom fachowych rad i wskazówek.

Należy tu podkreślić inicjatywę „Gazety Robotniczej”, która w swym nowym dodatku tygodniowym zarezerwowała stałe miejsce dla prac członków Koła. Również rozgłośnia wrocławska powinna zapewnić młodym miejsce w programie. Zjazd warszawski niewątpliwie spełni swoje zadanie. Jednak przejście przez otwarte drzwi do literatury, młodym kandydatom na pisarzy może umożliwić tylko zgodna współpraca wszystkich czynników moralnie zobowiązanych do wychowania nowych kadr literackich.

Na tę pomoc czeka Koło wrocławskie, czekają przyszli jego członkowie, wśród których znajdują się, być może, nowi Broniewscy, Rudniccy i Kruczkowscy.



# Ojciec i syn

# Orzeł i kury

A. Krylow

Tłum. Edmund Bajkowski

Książki Jacka Garsona należały do tak zwanych „best seller”, czyli do „najlepiej sprzedawanych”. Każda jego nowa powieść kryminalna, opisująca bandy gangsterskie, porwywaczy ludzi, palarnie opium, lekkomyślne kobiety czy też bandy rabuszy z Texasu — zdobywała sobie z miejsca olbrzymie powodzenie.

Powieści Garsona były rozchwytywane przez młodzież, która czytała opisy zbrodni z wypiekami na policzkach. Uczniowie pochłaniali w szkole pod ławkami opisy najbardziej wyrafinowanych zbrodni, a dziewczęta wzorowały się na typach „bohaterek”, które stały na czele band.

Popularność Garsona stale rosła, jak również wzrastały jego dochody.

„Pisarz” mawiał często do swego 13-letniego syna, Freda.

— Możesz być dumny z ojca... Jestem najbardziej popularnym pisarzem Ameryki... Moje powieści urabiają amerykański „styl życia”...

Fred był dumny. Należał on wraz z gronem swych szkolnych kolegów do najzarliwszych czytelników powieści Jacka Garsona.

Aż pewnego dnia w gabinecie „pisarza” zjawili się dwu panów, ubranych po cywilnemu.

„Literat” spojrzawszy na ich twarze, nie pytał już o zawód.

— Panowie, sobie życzą? — zapytał, oczekując jakiejś nowej sensacji.

— Przychodzimy w dość przykrej sprawie...

— Przykre?... hm... czyżby się panom nie podobala moja ostatnia powieść?

— Ależ nie... przeciwnie... jest doskonała. My to chyba potrafimy ocenić. Dzięki panu mamy coraz więcej roboty. Ale, widzi pan, stała się rzecz niemiła. Musieliśmy aresztować pańskiego syna Freda oraz kilku jego kolegów. Założyli bandę rabunkową, która napadała na spokojnych obywateli. Przez długi czas prowadziliśmy śledztwo. Wymykali się nam z rąk.

W oczach starego Garsona rozbiły się dwa.

— Wymykali się wam z rąk!...

— Tak. Ale wreszcie popełnili kilka nieostrożności. Wpadli w nasze ręce. Dzięki temu zdołaliśmy rozwiązać kilka ciekawych zagadek kryminalnych.

— Zagadek kryminalnych? — zapalił się „pisarz”.

— Tak... Trzeba przyznać, że banda odznaczała się niesłychaną pomysłowością. Ci chłopcy mieli fantazję... Dokonali kilku takich przestępstw, które prawie że nie mają precedensu w kryminalistyce...

— Nie mają precedensu... — zapalił się „pisarz”. — Dzielnymi chłopcy... Muszę zaraz jechać do mego adwokata...

Garson wsiadł do samochodu i odwiedził znanego adwokata, który specjalizował się w obronie gangsterów.

— Mam niesłychanie ważną sprawę dla ciebie — rzekł po przywitaniu się z adwokatem.

— Słucham...

— Mój syn został aresztowany... oraz kilku jego kolegów...

— Niedobrze... młodociana banda... chcesz się starać, aby ich wypuścili za kaucją?...

— To później... Na razie mam pilniejsze sprawy... Ty masz takie wielkie znajomości. Musisz mi jedno zrobić...

— Widzenie z synem? — Tak... — Chcesz z nim sam porozmawiać... Chcesz mu pewnie porządnie natrzeć uszu... — Nie o to chodzi... Mogę go nawet nie odwiedzać. Mu-

Zbigniew Grotowski

sisz postarać się o to, aby dopuszczono do niego Claytona... — Kto to jest Clayton? — Stenograf... Syn i jego koledy muszą natychmiast opowiedzieć przebieg wszystkich swoich napadów i zbrodni. Co za wspaniały materiał powieściowy! Nie wolno czekać do rozprawy. Jeszcze mnie kto ubiegnie. A przecież to mój syn, ja mam pierwszy prawo do jego materiału... Błagam cię, załatw mi to jak najprędzej!...

## Dobroć dla zwierząt

Michał Smugoń

Amerikanie są dobrzy dla zwierząt — powiedział ktoś na obronie rodaków Mac Arthura.

— Ale dlaczego tylko dla zwierząt? — padło pytanie.

Pytanie to zadajemy sobie czytając w nowojorskiej prasie opis wspaniałego bankietu, jaki odbył się w jednym z klubów Nowego Jorku dla stu kotów, będących własnością „wyższego towarzystwa”. Koty otrzymały zaproszenia, drukowane złotymi literami na welinowym papierze. Podano im w czasie balu ciasta, białe muszki upieczone z tłuszczu, smakowite ryby i biszkopty.

A obecnemu podczas tego kiego balu przedstawicielowi dyplomatycznemu Sjamu oświadczone.

— Oto dowód, że wszelkie plotki o dyskryminacji rasowych w Stanach Zjednoczonych są kłamstwem. Koty sjamskie są tu na równi dopuszczone, jak koty angorskie czy amerykańskie.

Niewątpliwie bezrobotni, czytający o tej uczcie kotów, marzyli.

— Gdybym wierzył w metamorfozę dusz, to w następnym wcieleniu chciałbym się urodzić... kotem.

Lub psem — dodajmy. Bo pies Laissy, należący do artystki Elisabeth Taylor, zarabia w Hollywood rocznie 125.000 dolarów. Wielu bezrobotnych statystów chciałoby zejść na takie „psie gaże”.

W zamerykanizowanym zachodnim Berlinie otwarto też specjalną lecznicę dla psów, w której kuruje się psiki specjalną „psychoterapią”.

„Humanitarności” Zachodu poszli w swęj dobroci dla zwierząt tak daleko, że na odbytych niedawno kongresie przyjaciół

zwierząt w Holandii uchwalono wniosek zlikwidowania ogrodów zoologicznych, gdyż są one rzekomo przybytkami dręczonych zwierząt.

Wnioskodawcy nie podali jednak, co ma stać się z dzikimi mieszkańcami zoologów.

Otóż my rozszerzmy ten wniosek: zlikwidować ogrody zoologiczne, a ich mieszkańców przydzielić do... sztabu armii atlantyckiej generała Eisenhowera. Czyż tam nie trzeba dzikich osłów, krwiożerczych tygrysów, szakali i wilków? A hieny mogłyby stać się korespondentami wojennymi.

## Groty

Eisenhower po powrocie do Stanów Zjednoczonych złożył wizytę swym znajomym.

— No, co tam sądzą o Amerykanach w Europie? — pada pytanie.

— Hm, mogą odpowiedzieć dopiero gdy dzieci wyjdą z pokoju — oświadcza zakłopotany Eisenhower.

Mac Arthur wydał specjalny rozkaz do oficerów okupacyjnej armii w Japonii, wzywający ich, aby przeprowadzili kurację od-tuszującą. Wielu oficerów rozłożyło się w niemożliwy sposób.

Jak widać, Amerykanom w Azji przybywa na wadze, a ubywa na powadze.

W Anglii zmniejszono ponownie rację mięsa.

W jednej z restauracji londyńskich konsument wzywa kelnera.

— Proszę pana, zamówić roastbeef z kartoflami... A pan mi przyniósł sam kartofel.

— Roastbeef jest pod kartoflem — wyjaśnia kelner.

— Jesteś najgorszym kłamcą — taję nauczyciel jednego z chłopców w szkole nowojorskiej.

— Niech jutro tatuś przyjdzie do szkoły. Czym jest z zawodu twój ojciec?

— Speakerem „Głosu Ameryki” — odpowiada chłopiec.

Postępowy Amerykanin mówi: — A jednak w krajach demokracji ludowej miliony ludzi korystają z wczasów.

— Co to znaczy? — oświadcza drugi Amerykanin. — U nas 18 milionów ludzi ma „wczasy” przez 365 dni w roku...

— Co z ciebie wyrosł? — gniewa się pewien Francuz na swego syna. Jesteś tak nieposłuszny...

— Trudno, najwyższe nie zostanie ministrem — mówi chłopiec.

Jeden z Niemców w Trizonii po powrocie do domu oświadcza żonie.

— W przyszłym miesiącu nie będziemy musieli już płacić czynszu za nasze mieszkanie...

— Co „rzad” zniósł czynsz? — Nie, ale nasz dom przeznaczony został na koszary i musimy wyprowadzić się do baraków.

## Z wyszynkiem i na wywóz

A. Wichriew

Mówi się, że nalogowi alkoholicy piją tylko w dwóch wypadkach: kiedy pada deszcz i kiedy deszczu nie ma.

Zołnierze i oficerowie armii amerykańskiej w Korei piją przy każdej pogodzie. Przyzwyczajenie picia na polu walki stało się ich wojskową tradycją.

Według zdania Mac Arthura, nieograniczone spożycie różnych napojów alkoholowych powinno jeszcze bardziej podnieść ducha bojowego amerykańskich żołnierzy.

Jednak dowództwo amerykańskie nie tylko korzysta z bojowego doświadczenia hitlerowskich generałów, lecz w sposób twórczy przyswaja je... wzbogaca.

Jak donosi dziennik amerykański „Times”, oprócz napojów alkoholowych, które wydaje się bez żadnych ograniczeń, zaczęto każdego żołnierza zaopatrywać co do piwa w małą beczkę specjalnego alkoholowego piwa importowanego z USA.

Ze zrozumiałą skromnością prasa pomija milczenie, że wcale nie nikome dochody, które czerpią z powyższych transakcji prywatne trusty browarniane.

Lecz według słów tegoż „Timesa” interes ten zwąchały towarzystwa trzeźwości w USA.

Wywahały i zrobiły skandal, oskarżając władze wojskowe o to, że „wpajają w żołnierzy szkodliwy upodobanie”. Sprawa zyskała tak wielki rozgłos, że ministerstwo obrony zmuszone było wysłać do Mac Arthura uprzejmy telegram: jeśli możliwe, zmniejszyć trojęk normę wydawanego żołnierzom piwa.

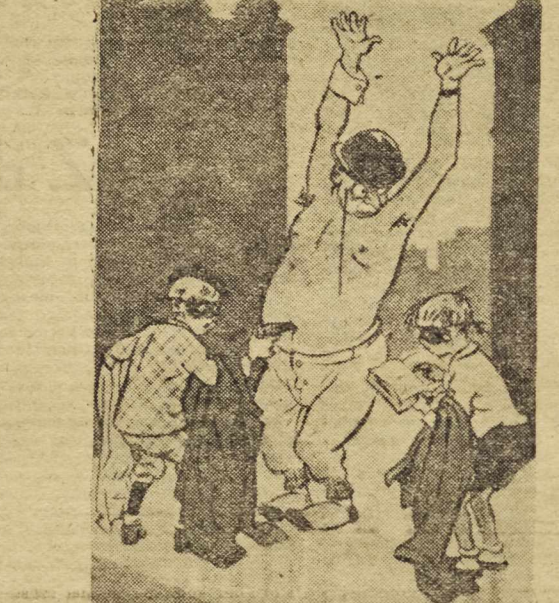
Telegram wywołał ostry protest smakoszy piwa w Stanach Zjednoczonych. Członek parlamentu John Dingel zażądał natychmiastowego powzięcia uchwały o zmniejszeniu, lecz odwrotnie, o zwiększeniu żołnierskiej racji piwa. Twierdził on, że zastąpienie wody piwem, przyczyni się znacznie do podniesienia ducha bojowego wojsk amerykańskich.

Wtedy przewodnicząca amerykańskiego towarzystwa trzeźwości, pani D. Ley Calvin wystąpiła na zjeździe abstynentów w Denver z piórnym przemówieniem:

— Około dwie trzecie naszych wojsk zużywa tyle napojów alkoholowych, że w niedługim czasie zamienia się w nie trzeźwiejących pijaków...

Chocąc w pełni dniem słonecznym, letnim się ucieszyć, Pod niebem krążył orzeł piękny, czarnopióry. Czasami stawał w miejscu, to znów chcąc przyspieszyć Lot, by być bliżej słońca, wznosił ponad chmury. Aż, opadłszy nakoniec z podniebnej wyżyny, Król-ptak siadł, by odpocząć na lepiance z gliny. Królowie, rzecz wiadoma, mają swe kaprysy, Może chciał zaszczyt sprawić szopie i dla tego Siadł na niej, lub nie znalazł dla się nie godnego, Jak dąb stary, lub skalne poważne zarysy. Z tej nad drugą przeleciał szopę. Co z podwórka Widząc mówi sąsiadce swej czubata kurka: „Za co w poszanowaniu takim orły mają Kiedy one tak samo jak i my latoją. Kumo moja, wiesz przecież, że gdybym zechciała Z jednej szopy na drugą też bym przeleciała. Nie możemy więc nadal uważać te ptaki Za coś lepszego od nas. Orły zabijaki Tak jak my oczu parę mają i nóg dwoje, Nie lepszych ni piękniejszych jak twoje czy moje”. Orzeł słysząc w paplaniu kurzym głupie żale, Rzece krótko: „Masz rację, nie neguję wcale. Zdarza się orlom czasem siadać między kury, Lecz kurcom się nie zdarzy wlecieć ponad chmury”.

Nie szukaj cech słabości w bliźnich wielkich czynach, Lecz umiej myśłą osiąść na ich dzieł wyżynach.



JONNY, PRZECZYTAJ PRĘDKO W „GANGSTER - MAGAZIN” CO MAMY DALEJ ROBIĆ?

## Jeleniogórska przygoda

Tomira Długopolska

Wczesnym rankiem obudził mnie dzwonek telefonu. Nie chętnie podniosłam słuchawkę, wiedząc że smutnego doświadczenia, że postyszę pytanie, czy to jest Zbiornica Odpadków Użytkowych, czy też Pogotowie Ratunkowe, a następnie dowiedziawszy się, że to pomyłka, będą robił mi awantury, jakby to było moją winą, że nie jestem w Stacji Opiekę nad Matką i Dzieckiem.

Tym jednak razem stało się inaczej.

— Czy to ty, kochanie? — usłyszałam sopranik przyjaciółki, który to (sopranik) proponował mi następnie wspólną przechadzkę do baru mlecznego na śniadanie.

Tak rozpoczęła się ów niezwykły dzień jeleniogórski.

W barze mlecznym nie kłował się żaden ze stotników, noże były ostre, mleko — gorące, a bułki świeże. Nawet kubeczki miały uszka po prawej stronie. Potem wstąpił do PDT. Nikt tam się nie kłócił i nie „rozstawiał” nikomu rodziny po kątach. W dziale pasmanterii klientki kupowały sznurówki brązowe, czarne i jakże kto chciał, a w „stylony” każdy mógł się dowołać zapatrzeć.

Samo miasto też się jakoś zmieniło. Tramwaje kursowały z dokładnością co do jednej sekundy. Wszystkie zegary w mieście wskaazywały jednocześnie jedną i tę samą godzinę. ZOM fanatycznie uprzął ulice nie zapominając nawet o papierkach, a wszystko było tak czyste, że zrobiło mi się po prostu nieswojo.

Przechodnie też był facyś dziwni. Prowadzili psy na smyczy, chodzili prosto stroną, nie pili bliźnim na kapelusze, a jedynie przechodzili nie na ulico, lecz pod katem prostym i to w miejscach specjalnie na ten cel przeznaczonych.

Niezwykły dzień miał szybki. Na próżno studiowałam jadłospis w gospodzie, szukając tradycyjnego boczku z kapustą, do którego już tak się przyzwyczaiłam. Obiad popularny składał się z innych zupełnie potraw. Natomiast po wyjściu z gospody znalazłam bez trudu kiosk, sprzedający znaczki pocztowe.

Po południu poszłam z mym najdroższym do kina. Był niezmiernie uradowany, gdyż nareszcie dostał kamienie do „zapalniczki”. Kolejka przy kaskie kinowej posuwała się niezwykle szybko. Nikt nikomu nie był, nie obrywał kieszeni, ani guzików, nie używał MO, nie „przyklejał” się z boku do kolejk i nie kopali sąsiadów po koscach.

Wyświetlanie filmu rozpoczęło się punktualnie. Siedząca przede mną pani już na moją pierwszą prośbę zagała skwapliwie kapelus, przepuszczając stokrotnie za chwilkowe „zaciemnienie” pola widzenia.

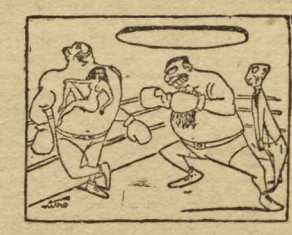
Początkowo odczuwałam brak znanego mi dobrej akompaniamentu tu szeleszczących papierków w czasie odwijania cukierków, w końcu jednak przyzwyczaiłam się i do tego braku. Nawet było mi dość przyjemnie, że nikt mi nie rzuca za kółkiem ogryzków jabłek i lupinek z fajem na twaróg.

Film „zerwał się” tylko raz, ale widownia nie tupala i nie gwizdała. Panowała niesamowita cisza.

Wtem ciszę przerwał brzęczenie telefonu. Co, w kinie telefon? Ależ to naprawdę był dzwonek telefonu. Brzęczał uporczywie, natarczywie.

Obudziłam się. Zaspana zerknęłam na zegarek. Była dziewiąta rano. Telefon dzwonił jak opętany przez złego ducha. Niechętnie podniosłam słuchawkę.

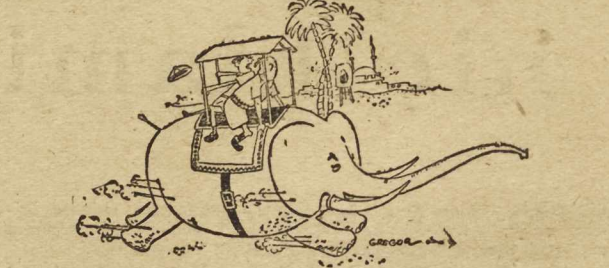
— Czy to wytyczona trumien metalowy? — zapytał sympatyczny baryton.



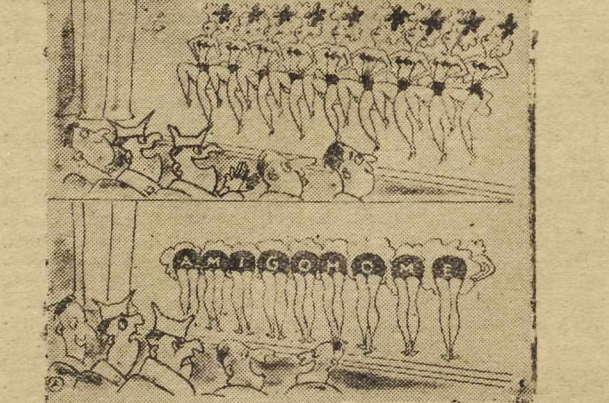
SMIAŁBYŚ UDERZYĆ SŁABĄ KOBIECĄ



GDY KOŃ JEST GLUCHY...



NA LITOSC BOSKA, KAROLU, GDZIE TU JEST RĘCZNY HAMULEC?



WRACAJCIE DO DOMU „PRZYJACIELE”.

tłum. Wiera Maciejewska

Kalendarzyk imprez

Godz. 11 - Hala sportowa WKS (ul. Saperska 13, dojazd tramw. 6, 7, 13, 14): CWKS Warszawa - WKS, towarzyskie zawody szermiercze. Pokaz gimnastyki przyrz.

Budowlani (Wr.) - Gwardia w hokeju na lodzie

O godz. 17 na lodowisku Gwardii (Stadion Olimpijski) odbędzie się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy drużyną wrocławskich Budowlanych a zespołem gospodarzy.

Bluzki i spodnice „Moda i Życie” nr 4

Słowo sportowe

2-gi dzień Akademickich Mistrzostw Świata

Piękny sukces Polek w slalomie

Kobieca sztafeta ZSRR bezkonkurencyjna

POIANA STALIN. W drugim dniu Akademickich Zimowych Mistrzostw Świata, odbyła się sztafeta 3 x 5 km w konkurencji kobiet, oraz jazda obowiązkowa w jeździe figurowej na łyżwach, również w konkurencji kobiet.

Z bobslejowych mistrzostw Polski „Dwójka” Budowlan. Karpacz zdobywa pierwszy tytuł

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Karpaczu II Bobslejowe Mistrzostwa Polski. Na starcie stanęły załogi Gwardii Jelenia Góra, Spójni Warszawa, Kolejarza Kraków, Unii Szklarska Poręba, Włókniarza Kowary i Budowlanych Karpacz.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasował się Budowlani Karpacz 7 pkt. Na dalszych miejscach: Unia Szklarska Poręba 4 pkt. Włókniarz Kowary 3 pkt. i Gwardia Jelenia Góra - 1 pkt.

W jeździe figurowej na łyżwach, po odbyciu jazdy obowiązkowej prowadził zdecydowanie Lerchowa CSR - 81,4 pkt. przed Koenig CSR - 74,9 pkt. Poltina NRD 68,6 pkt.

Po pięknej grze hokeiści Gwardii przegrywają z Budowlanymi Opole

W ubiegły czwartek na lodowisku Gwardii odbył się towarzyski mecz hokeja na lodzie pomiędzy drużyną gospodarzy - Gwardią i zespołem Budowlanych Opole.

Rozpoczęcie wykładów na kursie PZMot. we Wrocławiu

W lokalu Polskiego Związku Motorowego przy ul. Kufniej, odbyło się otwarcie kursu mającego na celu podniesienie kwalifikacji kierowców pojazdów mechanicznych.

W referacie o rozwoju motoryzacji w Planie 6-letnim, inauguracyjny wykład wygłosił ob. Bartelstein. Kurs przyczyni się niewątpliwie do podniesienia kwalifikacji oraz umożliwi wyszkolenie nowych kierowców i zawodników sportu motorowego.

Sensacyjny pojedynek reprezentacji pływackich Górnego Śl. i Wrocławia

Wrocławscy pływacy meczem z Górnym Śląkiem, który odbędzie się w dniu dzisiejszym we Wrocławiu, rozpoczynają drugą rundę rozgrywek o Puchar Zimowy Miast.

Pierwsza runda upłynęła pod znakiem trzykrotnej porażki naszej reprezentacji. Nie sądzimy, by nasi pływacy mogli odegrać po ważniejszą rolę w pozostałych spotkaniach, z których aż dwa odbędą się na obcym terenie - jeden w Krakowie, drugi w Warszawie.

Gwardia i Spójnia prowadzą w pingpongowej kl. A

Rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo wrocławskiej kl. A cieszą się wielką popularnością wśród zwolenników tej dyscypliny sportu. Trzecia i czwarta kolejka spotkań nie przyniosła większych niespodzianek. Grająca w I-iej grupie Gwardia wywalczyła pozycję lidera, zwyciężając najgroźniejszego przeciwnika - Stal, w stosunku 6:4.

W grupie II zanotowaliśmy następujące wyniki: Ogniu Ib - Włókniarz Leśnica 8:2, Spójnia - Budowlani 6:4, Spójnia - Ogniu Ib - 7:3, Budowlani - Włókniarz Leśnica 6:4. Spójnia 4 8 30:10 Budowlani 4 5 21:19 Ogniu Ib 4 3 17:23 Włókniarz 4 0 14:26

w dotychczasowych rozgrywkach pucharowych, 10,06,7.

Według teoretycznych obliczeń, sztafeta tę powinien wygrać Wrocław. Szale zwycięstwa na korzyść gości przechylł prawdopodobnie piłka wodna, w której Ślązacy górują nad nami przynajmniej o klasę.

Mecz zapowiada się naprawdę bardzo ciekawie, dlatego też sądzimy, że krytycy basen KZK, przy ul. Teatralnej - zapewni się w dniu dzisiejszym miłośnikami pływactwa.

Początek meczu o godz. 17. (Hem)



RADIO

PONIEDZIAŁEK, 5 lutego 1951 r. PROGRAM I: 5.10 Pocz. aud. 5.13 Sygnał 5.15 Wiadomości 5.20 Koncert 6.00 Program 6.10 Wszech. Rad. 6.30 Dzień...

PROGRAM II: 5.10 Pocz. aud. 5.13 Sygnał czasu 5.15 Wiadomości 5.20 Koncert 6.00 Wiadomości 6.05 Gimnastyka 6.15 Koncert 6.45 Program 6.50 Muzyka i komunik. 7.00 Dziennik 7.20 Wszech. Rad. 7.40 Muzyka 8.00 Wiadom. poran. 13.30 Aud. Szkolna 13.50 Aud. ZNP 14.05 Utwory fortepian. 14.30 Aud. szkolna 14.50 Muzyka 15.30 Pogadanka 15.50 Aud. PCK 16.05 Muzyka 16.20 Program dnia i komunik. 16.25 Wiadomości dołności. 16.35 Koncert...

ś. † p. Chwalisz Andrzej Pracownik Zarz. Nieruch. Kom. ur. 18. XI. 1895 r., zmarł 2. II. 1951 r. Pogrzeb odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarnej św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida, o czym zawiadamiają pogrzebi w ciężkim smutku ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE I SYNOWA 738

FACHOWCY POSZUKIWANI Inż. budowy względnie budowniczego na stan. Działu prod. techn., inż. kierowników, inż. kierowników budowy, inż. hydraulików, majstrów budowlanych, księgowego bilansistę, starszego księgowego, kier. sekcji adm. gosp. kier. sekcji zatrudnienia (Praca i Placa), magazyniera, referentkę personalną, murarzy, stolarzy, cieśli, elektryków, hydraulików, dekarzy, szklarzy, blacharzy, pomocników i robotników, zatrudni natychmiast w miejscu i w terenie Wrocławski Zespół Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwarzalności we Wrocławiu. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna, Wr. Zesp. Bud. Przem. Drobnej Wytwarzalności, ul. Ruska 47/48. K-226

OGŁOSZENIA DROBNE HANDLOWE WOLNE POSADY KUPIĘ samochód oraz części Opel P-4 w dobrym stanie. Zgłoszenia „Słowo” pod „P-4”. 715 Z POWODU wyjazdu sprzedam meble, Damrota 3/12, od 16-21-ej. 695 KOLEDRY puchowe (2) nowe sprzedam, Wrocław, Jagiellończyka 10 m. 4. 732 GRZEJNIKI żelazne każda ilość we wszystkich wymiarach kupię. Zgłoszenia „Słowo Polskie” Wrocław pod „P. S.” 712 ZGUBY UNIEWAŻNIAM zgubione odcinki zameldowania Anna Tutaj, Elżbieta Kiełczewska, Kazimiera, Krystyna i Grażyna Krzesimowska, Szczawno-Zdrój. K 257 739 POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego, umiarkowanego lub nie przy solidnej rodzinie. Cena obojętna. Oferty pod „1510”. 716 NAUKA TRZYMIESIĘCZNE nowe czesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K 241 RÓŻNE WYRAZY szczerego współczucia Mgr. M. Chwalisz, z powodu śmierci Jej Ojca, składają współpracownicy apteki Z. L. P. Nr 1. 739

Korzystajcie z celowej i taniej reklamy tramwajowej!!!

INFORMACJI, FACHOWYCH PORAD UDZIELA:

Biuro Ogłoszeń SWO „Czytelnik”, Wrocław, ul. Oławska 10, tel. 67-59 lub 51-08



Chcesz ze mną pomówić? - spytała zdradzając głosem wzburzenie. Iwan potrząsnął głową: - O czym mamy teraz mówić? - Mogę odejść - zaproponowała Pawa. Spojrzał na nią z rozżalaniem. - Wszystko jedno. Pani nie przekładza - i znow zwrócił się do Olgi. - Przypomnij sobie jeszcze kiedyś mnie i swoje wiarołomstwo. Nie proszę cię, żebyś wróciła - dodał szybko. - Teraz to już niemożliwe, nie dla tego, że... - wskazał dłonią nie zmienione jeszcze jej kształty. - Nie, z innego powodu. Nie nas z sobą nie łączy, nie... Wszystko od razu runęło - spojrział na jej dziwnie ożywioną twarz i odchodząc już, rzekł z gorczyca: - Myślałem, że jesteś inna, zupełnie inna, niż się okazało w rzeczywistości. Olga chciała pójść za nim, ale Pawa zatrzymała ją w miejscu: - Po co? Teraz i tak się nie zrozumiecie. Co można tłumaczyć, jeśli on jest w takiej pasji? Odszedł, no i Joga dzięki - spojrziała za odchodzącym Iwanem. - Co za wytrzymałość! - dodała nieledwie z zachwytem.

— To prawda, dużo mam różnych obowiązków — odpowiedziała nie wiedząc, co oznaczał jego uśmiech. — W naszych czasach nie wolno żyć jak ślimak w skorupie. Praca społeczna — to obowiązek każdej kulturalnej kobiety... — A pani przyszła do mnie w sprawach społecznych? — zapytał. — Nie, przyszedł w bardzo prywatnej, intymnej sprawie... — Jeśli w sprawie poronienia, to daremnie się pani fatygowała. Pawa zarumieniła się i potrząsnęła głową. — Och, jaki pan jest! — Już taki jestem! — Pan się niesłusznie gniewa na mnie — rzekła pojeżdżając. — Zawsze panu współczułam, słowo daję... A teraz tym bardziej... Chciałam powiedzieć, że nie warto się gniewać — dodała figlarnie. — Wyjeżdżamy już przeciw wkrótce. Męża odwołują do trestu: za ciężko mu w przemyśle górniczym. Był zawsze biurowym pracownikiem. — Pawa zatrzymała się na chwilę i dodała bez żalu: — Tak, że wyjeżdżamy do centrum. — Dawno trzeba było tak! — rzekł Iwan również bez żalu. — I teraz można... — Pan mnie przepędza — rzekła cicho, ale spojrzawszy na niego wyjęła z torby spór paczkę. — Olga bardzo miłe prosiła i nie mogłam jej tego odmówić. Nie wolno się denerwować w jej sprawie — ukuła złośliwie Iwana. Po spotkaniu Iwana z Olgą doszła do wniosku, że jest dostatecznie opanowany, i nie bała się go. Dlatego też położywszy paczkę na biurku i podsunąwszy ją gospodarzowi usiadła na fotelu i oznajmiła: — Powinien pan teraz uprzejmie ustosunkować się do gościa. Widzi pan, że mu współczuję... Niewielu chętnych znajduje się do tego rodzaju poruczeń... — Tak, na szczęście niewielu — odpowiedział Iwan błędnie z złości. — Chętnych do zajmowania się rajfurstwem jest u nas rzeczywiście niewielu. (Ciąg dalszy nastąpi)

— To wszystko jest straszne, ale takie rany goją się i małżeństwo może znów żyć dobrze. To niemożliwe dlatego, że nasze wspólne życie nie ma sensu, nie mamy nic wspólnego. Jaki to wstyd, jak to boli, że oszukiwałem się tyle lat!... I znow spacerował po pokojach. Chodził aż do zupełnego zmęczenia. Wszystko jest przemysłane, wszystko jest jasne, a serce boli i boli... — Nie, raczej co innego jest najgorsze! — szepnął w rozpaczy, chwytając się za głowę. — Nie to, że się oszukiwałem... Gorzej, że wiem już teraz, jaka jest pusta i obudna, a nie mogę się opanować. Przecież tęsknisz za nią! — rzekł z wymową do swego odbicia w lustrze. — Skapkałem, zezastarzałem się. Szkoła gadać! Brodę zapuściłem. Jak na maskaradę! Precz! Nie trzeba robić ze siebie pustelnika! Iwan ogolił się, natął brodę i policzki wodą kolońską i znow ze smutkiem spojrzął na siebie. Włosy sterczą nieposłusznie, na ciemnych brwiach też jakieś kudłate krzaczki... Dotknął ich w zamyśleniu i z westchnieniem odszedł od lustra. Sam nie wiedział, do czego się zabrac, jak spędzić dziwnie pusty wieczór. Nie mógł czytać, pióro wypadło mu z ręki. Męczyła go jakaś dręcząca tęsknota, jakiś straszny niepokój, tak że wciąż czuł się jak na szpilkach. — Pójdę do Chiżniaków, może zagramy w karty... Dobrze i to! — ucieszył się ze swego pomysłu. — Mam teraz wszystkie dane na to, żeby w tej grze zostać „durniem”! Skierował się ku drzwiom, ale w tej chwili ktoś zapukał, mieszkankie napełniło się zapachem perfum i do pokoju weszła Pawa Priachina. — Dobry wieczór — rzekła uprzejmie. Iwan nie odpowiedział patrząc na nią pytająco. Miał niezbyt uprzejmą minę. — Przyszedł w pewnej sprawie — odezwała się Pawa jakby nie widząc jego ponurego spojrzenia. I nie czekając na zaproszenie usiadła przy biurku. — Tak, pani ma zawsze jakieś „sprawy” — rzekł z nieokreślonym uśmiechem.

Szczarza

Dobry gospodarz

Trudno się nam pochwalić sukcesami w walce o czystość miasta. Nikt nie powinien się dziwić, że nie możemy dać rady ZOM-owi, skoro ZOM sam sobie rady dać nie może.

Czy jednak tylko od ZOM należy oczekiwać wysiłków? Stanowczo nie! Każdy z nas, wrocławian, ma też swoje obowiązki. Streszczają się one w trzech słowach: nie zaśmiecać miasta. Na te obowiązki trzeba zwracać uwagę.

Przy tej okazji należy się parę słów Domowi Odzieżowemu przy rogu ul. Olawskiej i Szewskiej. Przed domem tym stale widać śmieci, podarte papiery itp.

Dobry gospodarz musi dbać o czystość. A dobrym gospodarzem musi być każdy wrocławianin, a tym bardziej każda instytucja. Sulek.



Przeciw faszystowskim prowokacjom rządu Plevena

protestuje ludność Wrocławia Wielki wiec w sali Domu Kultury ORZZ

Wczoraj w Domu Kultury ORZZ odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Zarząd Woj. ZMP, Zarz. Woj. Ligi Kobiet i Okręgową Radę Zw. Zaw.

Wielką salę świetlicową wypełnili robotnicy, kobiety i młodzież z wrocławskich fabryk, urzędów i szkół. Przybyli oni, aby zaprotestować przeciwko dekretowi rządu francuskiego, zakazującemu na terenie Francji działalności międzynarodowych organizacji demokratycznych.

Zebrań otworzył przewodniczący ORZZ ob. I. Loga-Sowiński. Ob. Burski stwierdził, że wydanie dekretu zakazującego działalności trzech naj-

wiekszych międzynarodowych organizacji demokratycznych godzi w żywotne interesy klasy pracującej Francji i całego świata. Ataki faszystowskiego rządu Francji rozbijają się jednak o potęgę światowego obozu pokoju.

Dekret rządu francuskiego — oświadczyła przedstawicielka Ligi Kobiet, ob. Rakowa — nie jest głosem francuskiego ludu, który falą protestów i manifestacji przystąpił do decyzji.

Młodzież Dolnego Śląska — stwierdził ob. Olesiński — realizując plany pokojowego budownictwa widzi w tym haniebny dekret świadectwo przygotowań do nowej wojny.

dla szybszej realizacji Planu 6-letniego.

Przemówienia przerywano co chwile okrzykami na cześć światowego obozu pokoju i międzynarodowych organizacji demokratycznych. Zebrani skandowali: Stalin — pokój — Bierut. Burzliwe oklaski były dowodem, że społeczeństwo Wrocławia zdecydowanie potępia prowokacyjne kroki rządu francuskiego.

Uchwalono rezolucję, która między innymi głosi:

„Mieszkańcy Wrocławia, wraz z całym ludem polskim, wraz z bohaterami ludu Francji i wszystkimi narodami świata, domagają się natychmiastowego odwołania decyzji rządu francuskiego, zakazującej działalności trzech wielkich, międzynarodowych organizacji demokratycznych, stojących na straży pokoju.

Następnie zebrani uchwalili drugą rezolucję, wyrażającą solidarność z decyzją Rządu, znoszącą tymczasowość administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę. (Z.Z.)

NOTATNIK WROCLAWSKI

Przypominamy, że w każdą środę przyjmują interesantów przewodniczący prezydium MRN, jego zastępca lub sekretarz. 7 lutego od godz. 16 do 20 przyjmować będzie w pokoju Nr 215 gmachu przy ul. Zapolskiej 4 zastępca przewodniczącego prezydium MRN, ob. Stanisław Kamiński.

Otrzymujemy pytanie: dlaczego Wrocławską Fabrykę Środków Kawowych nie rozliczyła się dotąd z producentami cykorii w Legionik Polu?

Wszyscy członkowie zespołu pieśni i tańca Młodzieżowego Domu Kultury proszeni są o przybycie do MDK dziś o godz. 14.

Ruchome punkty węglowe uruchomił MHD na Placu PKWN, w Kiecinie i przy ul. Partyzantów na Sepolinie.

Bardzo ciekawą wystawę otwiera dziś Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Rynku (Sukienicze). Jest to wystawa radiotechniczna i radioamatorska.

O powstaniu życia na ziemi odczyt oparty na nauce radiologicznej wygłosił mgr Paschma. Prelekcja odbędzie się 6 bm. o godz. 18-ej w Klubie TPPR, Rynek 6, I piętro.

Leptospirozie poświęca zebrań naukowe Wojewódzki Zakład Higieny Weterynaryjnej. Posiedzenie odbędzie się 5 bm. o godz. 18-ej w gmachu WZHW przy ul. Rodakowskiego 6.

Tęcza skórzaną, która wypadła z samochodu „Dodge” można odebrać w Dyrekcji PKS (ul. Kościuski 135).

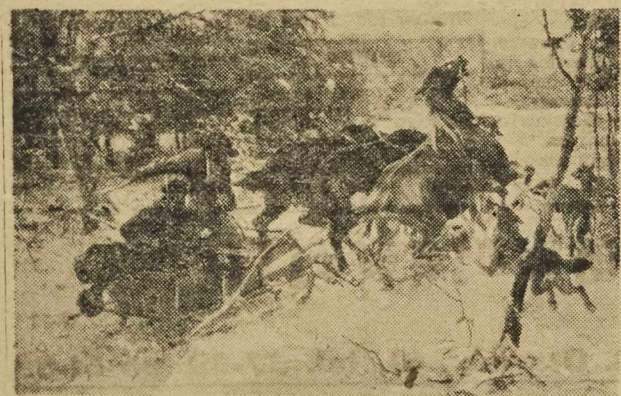
Dziecko w Związku Radzieckim Wystawa w klubie TPPR

Ośnieżone szczyty gór Kaukazu. Na zielonych, czystych łąkach pasą się stada owiec. Wiosna. Sady mienią się białą ściegą kwiatów. W niebieskiej tafli jeziora odbija się wspaniałe słońce.

Jak tam pięknie, mamusi — mówi mała dziewczynka przyglądając się kolorowemu

zdjęciu. Wystawa z życia dziecka w ZSRR cieszy się powodzeniem. Podziw wzbudzają zdjęcia słynnej kolei Pionierów pod Moskwą, obsługiwanej wyłącznie przez młodzież.

Fotografie wystawione w Klubie TPPR (Rynek 65) obrazują dorobek ZSRR w dziedzinie opieki nad dzieckiem. (bron).



Słynny obraz Alfreda Wierusz - Kowalskiego pt. „Napać wilków” można obecnie oglądać we Wrocławiu, w sali Muzeum Śląskiego.

Z sali sądowej

Pod hasłem „obsłuż się sam”

Przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu stanął b. kierownik sklepu WCH w Żaganiu Władysław Kozłowski. Jak wykazał przewod sądowy — oskarżony miał oryginalny sposób prowadzenia sklepu. Otwierał go w chwilach „dobrego humoru”, a często, przy dobrej woli klientów i znajomych, potrafił podtrzymać ten „dobry humor” aż do północy.

Sklep przypominał nieco gospodę, ale bynajmniej nie „suche dni”. Wprawdzie bardziej przewidyjący klienci ostrzegali kierownika sklepu, że to ma „na sucho” nie ujdzie, jednakże handlowiec uważał swój system sprzedaży za właściwy.

Wprowadzał on też swoiste metody pod hasłem „Obsłuż się sam”. Ponieważ często bywał niedysponowany, przeto w funkcjach sprzedawcy zastę-

powołał go żona, a jeszcze częściowo... klienci-kompani. Była to więc swego rodzaju „próba uczciwości”.

Niestety, próba częściowo zawiodła, gdyż „manco”, jak wytknęła kontrola ksiąg, wyniosło aż 437.000 złotych (w dawnej walucie).

Oskarżony miał też i inne przewinienia na sumieniu. Zakupywał pokatnie towar po niskich cenach, doliczał marżę zarobkową, sprzedawał po cenach normalnych i zarobek przywłaszczał sobie.

Dziś zjazd przewodników pracy ZMP Brygada Kowalskiego z Walbrzycha bierze udział w obradach

Dziś o godz. 10 rozpoczyna się w sali Okręgowej Rady Zw. Zaw. przy ul. Mazowieckiej 17 zjazd młodzieżowych przewodników pracy ZMP, na który przybędzie około 1500 osób z terenu województwa.

W zjeździe weźmie udział znana brygada młodzieżowa Michała Kowalskiego z kopalni „Bolesław Chrobry” w Walbrzychu, która w roku ubiegłym wykonała już plan na rok 1951.

Najlepsza brygada z Dolnego Śląska otrzyma przedchodni sztandar ZG. ZMP. Poza tym najwybitniejsi przewodnicy pracy otrzymają cenne nagrody, jak radioodbiorniki, rowery, zegarki, buty narciarskie, skórzane teści i książki.

Na zakończenie wystąpi zespół pieśni i tańca Młodzieżowego Domu Kultury we Wrocławiu. (bron).

42 zabawy karnawałowe odbyły się dzisiejszej nocy

Wczoraj, w ostatnią sobotę karnawału Wrocław bawił się hucznie. Zabawy odbyły się w zakładach pracy, szkołach oraz w lokalach rozrywkowych.

Radośnie spędziła czas dziesiątka szkół podstawowych nr 49 i nr 17. Wesoło płaśla młodzież Szkoły Ogólnokształcącej nr 34. Pracownicy PDT bawili się w swym wielkim gmachu, zaś MHD-owcy w stołowej akademickiej. Pracownicy CZPG tańczyli w salach „Klubowej”.

Miły przebieg miała zabawa zorganizowana przez radę zakładową i radę kobiet dla pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Miejscowego. Dźwięk skocznych melodii dotatywał do nas, gdyśmy przechodzili obok stołówki zarządu Koła ZMP przy Parowozowni Dworca Głównego. Brakowało chwila miejsca na parkiecie świetlicy SWO. „Czytelnik”, gdyż nie mało zebrało się tam pracowników drukarzy i dziennikarzy.

Wczoraj, w ostatnią sobotę karnawału Wrocław bawił się hucznie. Zabawy odbyły się w zakładach pracy, szkołach oraz w lokalach rozrywkowych.

W przeważającej części obezły się one bez alkoholu.

Owynikach imprez sportowych informuje szybko i dokładnie



Przodownica pracy ZMP

Maria Rabenda

— Czy to będzie trwać długo? Bo ja nie mam czasu, muszę iść do cegły. Czekają na mnie.

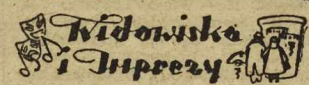
Maria Rabenda nie mia czasu na kilkuminutową nawet rozmowę. Pracuje w brygadzie transportowej przy budowie gmachów Politechniki na placu Grunwaldzkim. Robota pali się jej w rekach.



Maria Rabenda jest ZMP-ówką i przodownicą pracy. Kiedy na zebraniu koła zakładowego ZMP przewodniczący Szkatalski zaproponował obsadzenie budowy jednego z pawilonów przez brygadę młodzieżową, Rabenda pierwsza zabrała głos w dyskusji, popierając rzuconą myśl. ZMP-owcy wezwali do współzawodnictwa starszych i teraz nie wolno im tracić czasu. Współzawodnictwo muszą wygrać.

M. Rabenda pracowała przy budowie szybkościowca przy ul. Proletariackiej, wyrabiając z górą 200 proc. normy. Za kilka dni stanie jako murarz

do pracy w brygadach kobiecych przy budowie Politechniki. (ZZ)



Teatry

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Parla”. POLSKI — godz. 19 — „Henryk VI na łowach”. KAMERALNY — godz. 19 — „Stuby panielskie”. MŁODEGO WIDZA — godz. 19.30 — „Przyjaciele”.

Wystawy

MUZEUUM ŚLĄSKIE — „Ceramika artystyczna”. PTF, ul. Stalingradzka 26 — Fotografika „Pokój zwycięża”. ZYD. TOW. KULTURY, ul. Włodkowicka 5 — „Książka radziecka, polska i żydowska”.

Repertuar kin

ŚLĄSK — „Pierwszy start” (pol.), godz. 10, 13.30, 15.45, 18 i 20. SCALA — „Pierwszy start” (pol.), godz. 10, 13.30, 15.45, 18 i 20. PRZODOWNIK — „Pojeźdźnik”, godz. 11. „Przybrana córka” (czes.), godz. 13.15, 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA — „Upadek Berlina” (radz.), ser. II, godz. 12, 14, 16, 18 i 20. POKÓJ — „Awantura na wsi” (czes.), godz. 14, 16, 18 i 20. POLONIA — „Smiali ludzie” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20. PIONIER — „Zaczarowany świat” (radz.), godz. 10.30, 13, 15 i 17. Program aktualności godz. 19, 20 i 21. TECCA — „Trzeci szturm” (radz.), godz. 12. „Powrót Lassie” (amerykański), godz. 14, 16, 18 i 20. PAMA — „Dni i noce” (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20. ROBOCZYK — „Bitwa o Stalingrad” (radz.), ser. II, godz. 13, 15, 17 i 19.

FOTOPLASTIKON — „Wersal” — otwarty od godz. 9 do 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 do 19.

Noce dyżury aptek

POD „LWEM” — pl. PKWN 2. POD „OPATRZNOŚCIĄ” — ul. Stalina 51. „NOWA APTEKA” — ul. Piastowska 26. APTEKA ZLP Nr 4 — ul. Stalina Nr 10. OSTRE BYŻURY SZPIALI: SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chir i wewn.) — ul. Wszystkich Świętych 1. KLINIKA PEDIATRYCZNA — ul. Wrońskiego 13.

Herbata przeciwnerwicowa

Wielkie ilości dziurawca

sprzedaje sklep Centrali Zielarskiej

— Nie tak dawno otworzyliśmy nasz sklep a, już nie możemy dać sobie rady. Poszukujemy nowej ekspedientki, która zna łacnie, bo to potrzebne jest przy sprzedaży ziół. Dajemy dobre wynagrodzenie. Od czasu jak „Słowo Polskie” napisało o naszym sklepie, ruch u nas zwiększył się przeszło trzykrotnie.

Kierownik sklepu Centrali Zielarskiej, położonego — jak wiemy — przy ul. Stalingradzkiej, nie tylko szybko obsługuje klientów, ale doradza, jak należy parzyć zioła, ile czasu gotować, czy pijać na czczo, czy po jedzeniu.

— Jakże wiele ma największe powodzenie — pytamy.

— Dziurawiec. Zapotrzebowanie na ten lek jest ogromne, sprzedajemy dziennie całe kilogramy. Dopiero na drugim miejscu jest chłobog. Obu ziół używa się przy chorobach wątroby. Dziurawiec reguluje pracę tego działającego przewodu pokarmowego, a chłoboga używana jest przy zaburzeniach woreczka żółciowego. O trzecim miejscu walczy tysiącznik i szalwia.

— Czy zdarzają się trudności w zaopatrzeniu sklepu?

— Niestety, tak. Brakuje nam w tej chwili siana. Nie dysponujemy też chwilowo mieszanką Nr 13 o działaniu wykrztusnym, co nie

jest dziwne, jeśli się zważy, jakie mieliśmy natężenie grypy we Wrocławiu. Również nie stoimy w tej chwili dobrze z zapasem mieszanki Nr 4, używanej przeciw reumatyzmowi.

— Czy są zioła kapielowe — pytamy kierownika.

— Tak. Dla dorosłych i dla dzieci. Do kapieli używamy jest tatarak z domieszką mieszanki. To dla nerwowych. Dla słabych na płuca, mamy sosnę.

— A jak idzie wam herbata ziołowa?

— Po wzmacnianiu w „notatniku wrocławskim” ogromnie wzrosło zainteresowanie. Klienci zadają przy tym moc pytań, co do jej właściwości, a szczególnie ich interesuje, czy nie działa napotnie.

Obawy te są płonne. Nikt się nie poci po nasze herbatki. Głównym jej składnikiem jest melisa. Ziele to we Francji i we Włoszech od dawna odgrywa rolę ludowej herbaty, bardzo dobrze robi przy nerwobólach i nerwicach.

— A jak eliksir w paczkach?

Kierownik sklepu uśmiecha się: — Bardzo właściwa nazwa. Mieszanka Nr 8 świetnie działa na dziąsła. Ma właściwość odkażania jamy ustnej. Polecamy ją wszystkim, którzy noszą protezy. Ma bardzo przyjemny zapach.

Mówimy o naszym mieście

Samochodem po trawniku

Bardzo efektywnie wyglądał latem skwer przed budynkiem Dworca Nadodrza. Zieleń trawy i kwiaty dawały świadectwo dbałości o wygląd estetyczny miasta.

Ponieważ bliskość dworca i ulicy nakazywały zabezpieczenie trawnika przed deptaniem, ustawiono niskie, żelazne ogrodzenie.

Przed kilku dniami ogrodzenie zostało zabrane przez pracowników Oddziału Drogowe-

go DOKP. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Już dziś można zobaczyć wydeptane ścieżki, przecinające skwery szuldrze i w poprzek. Czasem na brzezi trawnika wjeżdża nawet wóz lub samochód.

Wydaje się, że byłoby wskażane zabezpieczyć skwery przy Dworcu Nadodrza. Należy zrobić to natychmiast, aby z nadziejście wiosny trawnik mógł odzyskać swój dawny wygląd. (ZZ)